



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ**
(NR 262)

Nr 5297/VI kad.
8.07.2011 r.

Tekst bez autoryzacji

Nr 5297/VI kad.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej (nr 262)

8 lipca 2011 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Andrzeja Gałazewskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium Komisji wnosi o niezgłaszanie uwag (COM(2011) 307, 308, 309, 311, 313, 323, 325, 327, 330, 335, 336, 339, 340, 343, 347,
- w trybie art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej:
 - „Komunikat do Rady Europejskiej, Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów – Partnerstwo na rzecz demokracji i wspólnego dobrobytu z południowym regionem Morza Śródziemnego (COM(2011) 200 wersja ostateczna)” i odnoszące się do niego stanowisko rządu,
 - „Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów w sprawie migracji (COM(2011) 248 wersja ostateczna)” i odnoszące się do niego stanowisko rządu,
 - „Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Akt o jednolitym rynku dwanaście dźwigni na rzecz pobudzenia wzrostu gospodarczego i wzmocnienia zaufania »Wspólnie na rzecz nowego wzrostu gospodarczego« (COM(2011) 206 wersja ostateczna)” i odnoszące się do niego stanowisko rządu,
- w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej:
 - informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych (18 lipca 2011 r.) w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach,
- w trybie art., 3 ust, 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej:
 - „Sprawozdanie Komisji dla Rady i Parlamentu Unii Europejskiej »Sprawozdanie z oceny dyrektywy w sprawie zatrzymywania danych

(dyrektywa 2006/24/WE)« (COM(2011) 225 wersja ostateczna)» i odnoszące się do niego stanowisko rządu,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jerzy Pomianowski** i **Maciej Szpunar** podsekretarze stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Hanna Trojanowska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki wraz ze współpracownikami, **Piotr Stachańczyk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Maciej Jankowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Piotr Siwek** starszy specjalista w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Dariusz Łubian** wicedyrektor departamentu Najwyższej Izby Kontroli, **Wojciech Wiewiórowski** główny inspektor ochrony danych osobowych wraz ze współpracownikami oraz **Paweł Kowal**, **Jacek Kurski**, **Marek Migalski**, **Jacek Protasiewicz**, **Róża Thun**, **Zbigniew Ziobro** – posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Heger**, **Joanna Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Jolanta Adamiec**, **Szymon Ruman** – przedstawiciele Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam państwa posłów, przedstawiciele rządu i towarzyszące im osoby, witam przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli i reprezentantów innych instytucji centralnych.

W związku z niespodziewanymi zmianami w harmonogramie spotkań organizowanych przez premiera, w związku z naszą prezydencją w UE, proponuję, na prośbę pana ministra Pomianowskiego, zamienić pkt 4 proponowanego porządku obrad Komisji na pkt 2. Od niego rozpoczęlibyśmy merytoryczne obrady. Punkt ten łączył się wprawdzie z pkt 5, ale pan minister Stachańczyk jest jeszcze nieobecny, dlatego „rozbijemy” te dwa punkty. Czy jest sprzeciw wobec zaproponowanego brzmienia poprawionego porządku obrad? Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że przyjęliśmy porządek obrad w wersji skorygowanej, w której pkt 4 stał się pkt 2.

W pierwotnej wersji porządku obrad znajdowała się informacja dla posłów w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. na temat stanowiska, które Rada Ministrów ma zamiar zająć, w związku z rozpatrzeniem projektów aktów prawnych Unii Europejskiej, w trakcie posiedzenia Rady do spraw zagranicznych w dniu 18 lipca br. Sekretariat Komisji otrzymał pisemną informację, że porządek obrad posiedzenia Rady nie zawiera projektów aktów prawnych i ustawodawczych Unii Europejskiej ani projektów aktów przyjmowanych na podstawie art. 352 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. W związku z tym prezydium Komisji podjęło decyzję o zdjęciu tego punktu z porządku dziennego posiedzenia i zaproponowało przyjęcie następującej konkluzji: w związku z brakiem projektów aktów ustawodawczych Unii Europejskiej oraz projektów aktów przyjmowanych na podstawie art. 352 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej we wstępnym porządku obrad posiedzenia Rady do spraw zagranicznych w dniu 18 lipca 2011 r., proponujemy przyjąć do wiadomości pisemną informację przekazaną przez rząd, w trybie art. 11 ustawy. Czy jest sprzeciw wobec takiej propozycji? Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu.

Na prośbę Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi informacja o stanowisku, jakie ma zamiar zająć Rada Ministrów podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych Unii Europejskiej na posiedzeniu Rady do spraw rolnictwa i rybołówstwa w dniach 18 i 19 lipca br. zostanie rozpatrzona na posiedzeniu Komisji w dniu 13 lipca br.

To wszystkie komunikaty, które miałem do przekazania. Przechodzimy do realizacji porządku obrad. Zaczniemy od rozpatrzenia informacji o dokumentach Unii Europejskiej, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag. Są to następujące dokumenty: COM(2011) 307, 308, 309, 311, 313, 323, 325, 327, 330, 335, 336, 339, 340, 343, 347. Czy są uwagi ze strony posłów do wymienionych przeze mnie dokumentów?

Nie słyszę. Czy, zgodnie z wnioskiem prezydium możemy przyjąć te dokumenty bez rozpatrywania ich przez Komisję? Nikt nie zgłasza uwag. Nie słyszę sprzeciwu. Stwierdzam, że Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do wymienionych wyżej dokumentów. Zamykam rozpatrywanie pkt 1 porządku obrad.

Przechodzimy do realizacji wcześniejszego pkt 4, który po zmianie porządku stał się pkt 2, czyli do rozpatrzenia – w trybie art. 3 ust. 2 ustawy – Komunikatu do Rady Europejskiej, Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów pod tytułem: „Partnerstwo na rzecz demokracji i wspólnego dobrobytu z południowym regionem Morza Śródziemnego (COM(2011) 200 wersja ostateczna)” oraz odnoszącego się do niego stanowiska rządu. Rząd reprezentuje pan minister Jerzy Pomianowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska rządu w tej sprawie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jerzy Pomianowski:

Na wstępie chciałbym podziękować za dokonaną zmianę porządku obrad Komisji. Dzisiejszy dzień ma bardzo napięty program ze względu na plenarną sesję członków rządu i komisarzy europejskich, która rozpoczyna się o godzinie 10.30, na której jestem zobowiązany do obecności.

Stanowisko rządu w omawianej sprawie jest jednoznaczne. Jesteśmy za przyjęciem wymienionego komunikatu. Rząd RP całkowicie popiera ustanowienie partnerstwa na rzecz demokracji i wspólnego dobrobytu, jako nowego mechanizmu wspierania przez Unię Europejską procesu reform polityczno-gospodarczych zachodzących w krajach południowego sąsiedztwa, mających na celu wprowadzenie demokracji, rządów prawa oraz poszanowania praw człowieka i swobód obywatelskich w tym regionie. Jednocześnie zwracamy uwagę, że wsparcie południowego sąsiedztwa nie może i nie będzie odbywać się kosztem ograniczenia pomocy dla kierunku wschodniego, równie strategicznego dla Unii Europejskiej.

Równowaga pomiędzy wymiarem południowym i wschodnim w ramach Unii jest dla nas kryterium decydującym. Proporcje podziału środków pomiędzy południe i wschód, w ramach obecnej perspektywy finansowej, powinny zostać zachowane. Tak brzmi stanowisko rządu w przedmiotowej sprawie.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję panu ministrowi za przedstawienie stanowiska rządu. Sprawozdawcą Komisji w sprawie tego dokumentu jest poseł Marek Krzakała. Proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Marek Krzakała (PO):

Dobrze się stało, że Unia Europejska przedstawiła Komunikat dotyczący partnerstwa na rzecz demokracji i wspólnego dobrobytu z południowym regionem Morza Śródziemnego. UE posiada doświadczenie w transformacji i budowie społeczeństwa obywatelskiego w państwie opartym na zasadach wolnego rynku i demokracji.

Chciałbym odnieść się do zasady pomocy. W komunikacie jest mowa o tym, że nowe podejście polega na udzieleniu wsparcia w oparciu na zasadzie zróżnicowania i warunkowości pomocy. Z jednej strony jest oczywiste, że tylko te kraje, które dokonują postępów na drodze wprowadzania demokracji mogą liczyć na większą pomoc, ale z drugiej strony pomocy powinniśmy udzielać przede wszystkim krajom najbardziej zagrożonym przez totalitarne reżimy. Zwłaszcza, jeżeli myślimy o budowie obywatelskiego społeczeństwa. Moim zdaniem, należy się zastanowić, jak najlepiej i najskuteczniej przeprowadzić takie działania. Pomoc powinna być skierowana do społeczeństwa obywatelskiego w krajach, gdzie reżimy istotnie funkcjonują. Nie chcę nawiązywać do Białorusi, ale szczególnie o tym kraju powinniśmy pamiętać. Tym bardziej, że stronie polskiej zależy szczególnie, aby pomoc dla południa nie odbywała się kosztem partnerstwa wschodniego. Wywołany przykład Białorusi bardzo dobrze pasuje do sytuacji.

Jednym z warunków, który stawia Unia krajom chcącym przystąpić do partnerstwa, jest przeprowadzenie wolnych i uczciwych wyborów. Chciałbym zapytać o mechanizmy kontroli tych wyborów. Jakie doświadczenia posiada Unia w tej dziedzinie? Na przy-

kład, w kontekście Białorusi widać wyraźnie, że mechanizmy kontrolne nie funkcjonują tak jak byśmy tego oczekiwali.

Uważam, że słuszne jest oparcie współpracy na zasadach umów stowarzyszeniowych, które powinny być jednakowe, zarówno dla krajów Afryki Północnej, jak i dla państw związanych z partnerstwem wschodnim. W czasie sprawowania prezydentury powinniśmy głośno mówić zarówno o równowadze finansowej, jak i o równowadze w ilości energii przeznaczanej przez Unię na rzecz realizacji tych projektów. Powinien to być polski cel numer jeden.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję. Rozpoczynamy dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się poseł do Parlamentu Europejskiego, pan Jacek Protasiewicz, który zajmuje się tą problematyką w ramach prac PE.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Jacek Protasiewicz:

W pracach Parlamentu Europejskiego bliższy jest mi wymiar wschodni partnerstwa, ale ogólnie można powiedzieć, że zajmuję się omawianą problematyką.

Chciałbym poruszyć kilka kwestii. Często postrzegamy krytycznie unijną politykę sąsiedztwa, jako zbyt „przechyloną” na południe. Takie są fakty. Potwierdzają to liczby odbywanych wizyt oraz znajduje to odzwierciedlenie w kwestiach budżetowych. W przypadku budżetu wszystko zależy od sposobu jego liczenia. Jeżeli zastosujemy metodę per capita, to równowaga w ilości środków kierowanych na wschód i południe jest trzymana w ryzach. Różnica w wielkości środków bierze się z faktu, że południe jest bardziej zaludnione, niż kraje zaliczane do wschodu Europy. Będąc krytyczni i mając do osiągnięcia swoje własne cele, powinniśmy mieć świadomość, że unijna polityka południowa ma dużo dłuższą historię, niż jej polityka wschodnia. Polityka południowa rozwijała się już zanim w Unii pojawiły się kraje z naszej części Europy. Do 2004 r. polityką wschodnią byliśmy my, czyli kraje, które zostały wówczas do Unii przyjęte. Obecna polityka wschodnia Unii jest nowym konceptem, który dzięki naszej obecności w Unii i aktywności europosłów zdobywa coraz poważniejszą pozycję.

Jestem zadowolony, że udało się przekonać unijnych polityków do sposobu myślenia, który zakłada, że jedyną skuteczną metodą wspierania sąsiadów jest zasada more for more oraz less for less. Oznacza ona, że damy więcej pod warunkiem, że będziecie wprowadzać więcej reform, ale damy mniej, gdy wprowadzacie mniej reform lub cofacie się na drodze do demokracji i wolnego rynku. Przykładem jest Białoruś, wobec której Unia przestaje być naiwna i zamraża współpracę oraz pomoc finansową. Nie można dopuścić do sytuacji, w której kraje robią cokolwiek, a my twierdzimy, że nadal należy wspierać sąsiadów, bo stabilna sytuacja jest ważniejsza niż prawa człowieka i demokracja. Rząd na forum Rady oraz my w Parlamencie Europejskim przy pomocy wszystkich dostępnych środków będziemy wspierać rozwój zasady „więcej za więcej”, ale jeżeli któreś z państw zanotuje regres – tak jak to jest w przypadku łukaszenkowskiej Białorusi – wówczas zostaną zamrożone kredyty i nastąpi wstrzymanie pomocy. Nie odniosą wówczas skutku żadne gry dyplomatyczne ani kuglarstwo, które stosuje rząd w Mińsku. Nie będziemy naiwniakami, którzy zdradzą pryncypia i ludzi, którzy w tamtych krajach walczą o wartości nam bliskie.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję. Udzielam głosu panu posłowi Stuligroszowi.

Poseł Michał Stuligrosz (PO):

Przyłączając się do głosów moich obu przedmówców, chcę zwrócić uwagę na ważny aspekt sprawy dotyczącej monitorowania procesów demokratyzacji w krajach leżących w południowej części basenu Morza Śródziemnego i na wschodnich obrzeżach zjednoczonej Europy.

Istnieją jeszcze dwie organizacje, które zajmują się monitorowaniem procesów demokratyzacji, a w szczególności procesów związanych z demokratycznymi wyborami. Mam na myśli OBWE i Radę Europy. Przedstawiciele polskiego parlamentu są reprezentowani w obu tych ciałach, szczególnie w Radzie Europy. Będąc członkiem polskiej delegacji, odnoszę wrażenie, że istnieje konkurencja albo brak chęci wspólnego działa-

nia pomiędzy Parlamentem Europejskim i Radą Europy w sprawach związanych z demokratyzacją wyborów.

Chciałbym zapytać przedstawiciela MSZ, czy strona polska, a szczególnie nasz resort spraw zagranicznych, przywiązuje taką samą wagę do działań Unii, OBWE i Rady Europy? Mam wrażenie, że nasze działania w Radzie Europy, organizacji z ponad sześćdziesięcioletnim stażem, która nieustannie broni tych samych zasad demokracji, prawa człowieka i rządów prawa nie odpowiadają roli, którą ta organizacja odgrywa w procesach demokratyzacji. Dla Rady Europy istotne są kwestie demokratyzacji w państwach nie tylko stowarzyszonych z Unią, ale także w krajach leżących dalej od Europy, na przykład na południowym Kaukazie. Uważam, że ten region powinien być elementem wspólnych zainteresowań trzech organizacji. Działania podejmowane wobec niego powinny być koordynowane. Myślę, że jest tu także rola do odegrania przez nasz MSZ, szczególnie w okresie polskiej prezydencji.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję za wypowiedź. Udzielam głosu pani poseł Rokicie-Arnold.

Posel Nelli Rokita-Arnold (PiS):

Mam pytanie do pana ministra. Interesują mnie metody działania. Mniej więcej przed dwoma tygodniami przeczytałam w zachodniej gazecie, że Bułgaria, Estonia i Łotwa były zaangażowane w proces pomocy dla państw południowych. Chciałabym zapytać, czy każde państwo Unii Europejskiej wybiera samodzielnie, w który proces partnerstwa angażuje się bardziej?

Co do partnerstwa wschodniego, to interesuje mnie, czy poza Polską inne państwa Unii są aktywnie zaangażowane w ten proces? Jeżeli tak, to które państwa. Czy, na przykład Szwecja nadal wspiera aktywnie proces demokratyzacji w krajach wschodnich? Moim zdaniem, nie można się „rozdwoić” i jednakowo aktywnie działać na rzecz partnerstwa południowego i wschodniego. Czy jest oczekiwana decyzja ze strony poszczególnych państw odnośnie do tego, które partnerstwo jest bliższe konkretnemu krajowi Unii, czy też raczej należy oczekiwać wspólnej polityki Unii, niezależnie od stanowiska poszczególnych państw?

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję. Nie widzę więcej zgłoszeń do dyskusji. Proszę pana ministra o odpowiedź na zadane pytania i komentarz do przeprowadzonej dyskusji.

Podsekretarz stanu w MSZ Jerzy Pomianowski:

Bardzo dziękuję za przeprowadzoną dyskusję. Wzbogaca ona naszą debatę wewnątrz administracji rządowej, szczególnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Muszę powiedzieć, że w większości poruszanych kwestii jesteśmy tego samego zdania, zarówno jeśli chodzi o rozumienie problematyki, jak i działania podejmowane przez rząd na forum Unii Europejskiej. Widzimy potrzebę wsparcia na forum Parlamentu Europejskiego dla podstawowego postulatu, który staramy się wprowadzać w życie. Chodzi o to, żeby wymiar południowy i wschodni działalności Unii były postrzegane jako niekonkurencyjne, wzajemnie uzupełniające się i wsparte równym zaangażowaniem ze strony instytucji europejskich i poszczególnych państw.

Z tego, o czym powiedziałem jasno wynika, że obecnie nie wszystkie kraje Unii wykazują się jednakowym zaangażowaniem w obu wymiarach. Każde państwo ma swój priorytet. Z tym problemem musimy sobie radzić, używając metod dyplomacji dwustronnej i wewnątrzunijnej. Na przykład, trudno jest pozyskać Francję lub Włochy do tego, żeby w równy sposób jak w Tunezji, Libii i Egipcie, angażowały się na Białorusi bądź na Ukrainie. Jest to element stałej gry wewnątrz Unii. Myślę, że całkiem dobrze radzimy sobie obecnie z tą sytuacją.

Odnosząc się do ostatniego zagadnienia poruszonego przez panią poseł Rokitę-Arnold, to zgadzam się, że istotną sprawą jest uniknięcie przez kraje Unii swoistego „rozdwojenia się” w prowadzonych działaniach. Bardzo ważne jest widzenie problematyki partnerstwa jako całości i rozumienie, że nie mamy do czynienia z dwiema odrębnymi kwestiami, ale że jest to fragment działań Unii. W takim podejściu zawiera się najważ-

niejszy realizowany przez nas postulat, czyli równomierne i równoważne traktowanie partnerstwa południowego i wschodniego. Taka równowaga jest zachowana, jeżeli weźmiemy pod uwagę porównanie udzielanej pomocy pod względem wysokości środków liczonych per capita. Z punktu widzenia zapowiedzi obietnic pod adresem partnerstwa wschodniego, należy stwierdzić, że są one formułowane nieco szerzej niż to, co obiecuje się w ramach partnerstwa południowego. Mam na myśli zagadnienie ruchu bezwizowego, o którym mówi się w kontekście partnerstwa wschodniego. W ramach partnerstwa południowego ta problematyka nie pojawia się. Istnieją więc pewne elementy, które w porównaniu wypadają na korzyść partnerstwa wschodniego. Musimy jednak pamiętać, że partnerstwo południowe funkcjonuje dłużej i stanowiło przedmiot prac Unii jeszcze zanim Polska przystąpiła do UE.

Odnosząc się do poruszonej kwestii monitoringu wyborów, stwierdzam, że Unia realizuje działania monitorujące. Są one finansowane przede wszystkim przez Parlament Europejski i częściowo przez Unię. Występuje na tym polu współdziałanie z Radą Europy. Trzeba zauważyć, że w skład Rady Europy wchodzi wiele więcej państw, nie tylko te, które tworzą Unię. W związku z tym mandat Rady jest szerszy i dlatego konstruuje ona swoje misje obserwacyjne nieco inaczej. Również, mówiąc dyplomatycznie, wnioski z tych misji są formułowane w sposób trudniejszy. Nie zawsze opinie Rady Europy są tak ostre jak innych instytucji, które działają w Europie. Bardzo dobre doświadczenia w tym względzie posiada natomiast OBWE. To, co jest ważne dla sprawnego funkcjonowania wymienionych instytucji, to nie konkurencja, ale współdziałanie. Występuje ono wyraźnie, gdy mamy do czynienia ze wspólnymi misjami. Podlega mu także mechanizm finansowania. Omawiana współpraca pomiędzy instytucjami Unii a Radą Europy i OBWE może być lepsza i jest dużo do zrobienia w tym zakresie. Nie należy przeceniać roli naszej prezydencji. Trwa ona relatywnie krótko, bo zaledwie sześć miesięcy. Współpraca instytucjonalna pomiędzy Parlamentem Europejskim a Radą Europy jest zagadnieniem, które wymaga działań wieloletnich. Polska może nadać impuls do zacieśniania tej współpracy, ale z pewnością uzyskanie efektu wymaga działań długoterminowych.

Jeżeli chodzi o sprawę zróżnicowania i warunkowości pomocy, o której była mowa w dyskusji, to chcę powiedzieć, że z punktu widzenia naszego stanowiska stanowi ona ważny element. Wcześniej zdarzało się, że deklaracje pomocy rozwojowej bądź humanitarnej były bezwarunkowe. Wprowadzona obecnie warunkowa formuła w partnerstwie południowym jednoznacznie sytuuje przyszłe deklaracje w stosunku do partnerstwa wschodniego. Warunkowość i nagradzanie za postęp w procesie reform będzie stałą praktyką.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję bardzo za udzielone odpowiedzi. Kończymy dyskusję w pkt 2 porządku obrad. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła Komunikat do Rady Europejskiej, Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów – Partnerstwo na rzecz demokracji i wspólnego dobrobytu z południowym regionem Morza Śródziemnego (COM(2011) 200 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu i postanowiła nie zgłaszać uwag. Nie słyszę sprzeciwu wobec tak sformułowanej konkluzji, w związku z tym zamykam rozpatrywanie pkt 2.

Poseł sprawozdawca, pan Krzakała uważał, że z pkt 2, czyli dawnym pkt 4, łączy się pkt 5 porządku obrad zawierający Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów w sprawie migracji. Nie przesunęliśmy tego punktu na początku naszych obrad, w związku z tym mam pytanie do członków Komisji, czy w chwili obecnej możemy wprowadzić dodatkową korektę do porządku obrad i rozpatrzeć w tej chwili pkt 5? Stałby się on pkt 3 aktualnego porządku. Nie słyszę sprzeciwu. W takim razie przechodzimy do rozpatrzenia Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów w sprawie migracji (COM(2011) 248 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Piotra Stachańczyka, podsekretarza stanu

w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska rządu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Piotr Stachańczyk:

Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów w sprawie migracji z maja br., to dokument, w którym zawiera się całościowa analiza sytuacji migracyjnej w Unii Europejskiej, w związku z wydarzeniami w krajach Afryki Północnej. Komunikat jest dokumentem bardzo przekrojowym. Komisja dokonuje w nim oceny wszystkich mechanizmów w zakresie migracji, które występują w Unii Europejskiej i wskazuje, w których z tych mechanizmów zamierza dokonać zmian oraz jakie akty prawne i komunikaty są w tym zakresie planowane. Szczególną uwagę chciałbym zwrócić na załącznik do komunikatu. Jest on szczegółowym harmonogramem prac legislacyjnych i merytorycznych Komisji na kolejne dwa lata.

Komisja Europejska przechodzi w komunikacie przez całość problematyki migracyjnej. Zaczyna od problematyki przekraczania granic. Wskazuje na konieczność większej solidarności i większego podziału odpowiedzialności. Konieczne są zmiany dotyczące zasad funkcjonowania mechanizmów finansowych w kierunku ich uelastyczenia. Chodzi o usprawnienie przekazywania środków finansowych na pomoc państwom, które znajdują się w kryzysie.

Do sytuacji, z którą mamy do czynienia w krajach Afryki Północnej, gdzie w obozach dla uchodźców w Tunezji i Egipcie są setki tysięcy osób, które opuściły Libię na skutek wydarzeń, które tam mają miejsce, nawiązuje bezpośrednio wskazana w komunikacie problematyka przesiedleń. Komisja wskazuje na konieczność wzmocnienia wysiłków na rzecz ochrony granicy zewnętrznej, w tym na rolę agencji FRONTEX i zmiany prawa związane ze wzrostem roli tej agencji. Konieczny jest wzrost roli i znaczenia systemu nadzoru nad granicą. Wskazuje się również na nowe propozycje Komisji, które mają być rozpatrywane w ramach pakietu, tzw. smart borders. Chodzi tu o elektroniczny system wjazd-wyjazd i system rejestrowanych przejazdów pasażerów. Komunikat wskazuje także na fakt, że dwie niedawno wydane dyrektywy powinny zostać skrupulatnie wdrożone w krajach członkowskich. Mam na myśli dyrektywę dotyczącą norm i procedur w odniesieniu do powrotów osób nielegalnie przebywających w krajach członkowskich i dyrektywę dotyczącą normy w odniesieniu do kar i środków stosowanych wobec pracodawców zatrudniających nielegalnie przebywających obywateli państw trzecich.

Komisja wskazuje także na znaczenie umów o readmisji z państwami trzecimi. W tym kontekście odwołuje się ona do swojego wcześniejszego komunikatu, w którym dokonała przeglądu przyjętych i negocjowanych umów o readmisji oraz wskazała zasady, które zdaniem Komisji powinny być stosowane przy negocjowaniu tego typu umów.

W omawianym dokumencie Komisja odnosi się również do spraw strefy Schengen, opowiadając się za wprowadzeniem mechanizmu umożliwiającego skoordynowaną reakcję krajów Unii na nadmierny napływ migracyjny na jedną z granic lub na sytuację, gdy jakieś państwo nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań dotyczących kontroli. Wskazuje się także na rolę tworzonych obecnie systemów informacyjnych SIS i VIS. Znaczny fragment komunikatu jest poświęcony wspólnej polityce wizowej i realizacji rozporządzenia nr 539. Chodzi o realizację polityki wizowej w sensie funkcjonalnym, czyli współpracę konsulatów i wspólne działania krajów grupy Schengen reprezentowanych w jednym miejscu. Oprócz wiz mówi się także o innych rodzajach zezwoleń, ze szczególnym uwzględnieniem proponowanej przez Komisję i dyskutowanej dyrektywy dotyczącej jednolitego zezwolenia na pracę i pobyt.

Osobne rozdział komunikatu dotyczy kwestii międzynarodowej ochrony. Komisja odnosi się do swojej propozycji tzw. pięciocłonowego pakietu azylowego, na który składa się dyrektywa, propozycje zmian dyrektywy kwalifikacyjnej, proceduralnej, recepcyjnej rozporządzenia EURODAC i rozporządzenia Dublin II. Prezentowany materiał zawiera opis pracy i zamiarów Komisji w zakresie przyspieszenia działań, ponieważ zgodnie

z programem sztokholmskim, prace powinny zostać zakończone do grudnia 2012 r., a obecnie jest to bardzo wątpliwe.

Komisja wskazuje na zewnętrzny wymiar migracji i konieczność współpracy w tym zakresie z państwami trzecimi, w celu rozwiązywania migracyjnych problemów. Komunikat mówi o współpracy na rzecz rozwoju z państwami, krajami pochodzenia migrantów, porusza europejską politykę sąsiedztwa w odniesieniu do migrantów, prowadzenia rozmów z państwami sąsiednimi oraz tymi, które leżą dalej niż bezpośrednio otoczenie. Chodzi o realizację tzw. polityki mobilności, czyli równoczesnego połączenia uprawnień do legalnej migracji z walką z migracją nielegalną oraz maksymalizację pozytywnego wpływu migracji na rozwój państw.

Prezentowany przeze mnie dokument jest bardzo obszerny i przekrojowy, dlatego odniosłem się tylko do najważniejszych treści. Rząd popiera omawiany komunikat. Uważamy, że materiał został bardzo dobrze przygotowany i pokazuje rzeczywiste miejsce, w którym znajduje się Unia, jeżeli chodzi o politykę migracyjną oraz kierunek, w którym powinniśmy podążać i cele, które chcemy osiągnąć. Chcemy jednak podkreślić, że w obecnych i przyszłych pracach nad polityką migracyjną Unii będziemy zabiegać o równowagę geograficzną. Z punktu widzenia naszych interesów dramatyczne wydarzenia w rejonie basenu Morza Śródziemnego nie mogą spowodować przechyłu migracyjnego, który będzie skutkowało podejmowaniem działań i przesuwaniem środków finansowych wyłącznie w kierunku południowym. Unia posiada długą lądową granicę na wschodzie. Jej najdłuższa część, najbardziej trudna, znajduje się w kompetencjach polskich władz. To my odpowiadamy za jej bezpieczeństwo.

W naszym stanowisku odnosimy się do konieczności wzmocnienia działań agencji FRONTEX. Deklarujemy, że będziemy dążyć do zakończenia prac nad rozporządzeniem o zmianie rozporządzenia o agencji. Prezydencja węgierska zakończyła polityczny dialog z Parlamentem na temat FRONTEX. Jeżeli nic nieoczekiwanego nie stanie na przeszkodzie, to zmiana rozporządzenia powinna zostać przyjęta bez problemów w okresie naszej prezydencji.

W stanowisku rządowym wskazujemy także, że podejmiemy działania na rzecz zakończenia budowy wspólnego europejskiego systemu azylowego. Jest to jeden z priorytetów naszej prezydencji. Zdajemy sobie sprawę, że jeżeli w okresie naszej prezydencji nie posuniemy do przodu prac nad dyrektywami i rozporządzeniami azylowymi, to nie zostaną one przyjęte do końca 2012 r. i termin z Programu sztokholmskiego nie zostanie przez Unię dotrzymany.

Zgodnie ze stanowiskiem rządu, sprawą podstawową jest funkcjonowanie strefy Schengen. Zgadza się z opinią, że konieczne jest wzmocnienie systemu zarządzania strefą Schengen i wzmocnienie mechanizmów wzajemnych gwarancji bezpieczeństwa. Wartością podstawową pozostaje dla nas istnienie strefy Schengen, jako takiej.

Zwracam uwagę, że omawiany dziś materiał jest znacznie wcześniejszy niż konkluzja Rady z końca czerwca br., w której poleciła ona Komisji Europejskiej przedłożyć we wrześniu projekt aktu prawnego, który będzie regulował kwestię mechanizmu zarządzania strefą Schengen. Ten temat jest obecnie oddany do dyspozycji Rady, z tym że zgodnie z planem polskiej prezydencji wstępna dyskusja na temat generalnych założeń ma się odbyć w trakcie nieformalnego spotkania ministrów spraw wewnętrznych w Sopocie, w dniu 18 lipca br.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję przedstawicielowi rządu. Proszę o zabranie głosu posła sprawozdawcę. Tak jak w przypadku poprzedniego punktu porządku obrad jest nim pan poseł Marek Krzakała.

Poseł Marek Krzakała (PO):

Komunikat Parlamentu Europejskiego w sprawie migracji jest niezwykle istotny i oczekiwany, ze względu na bardzo dużą dynamikę zmian, które mają miejsce w Afryce Północnej. Pojawia się jednak pytanie, czy przedstawiane długofalowe działania będą skuteczne, czy jest to całościowe ujęcie problemu? Mówi się o kompleksowym podejściu geograficznym, ale naprawdę koncentruje się w działaniach na południowej polityce sąsiedztwa, zapominając o wschodniej granicy Unii. Pozytywnie oceniamy załącznik do

komunikatu, który przedstawia cykl działań mających mieć miejsce w najbliższej przyszłości. Naszym zdaniem, w ramach polskiej prezydencji należy koniecznie promować partnerstwo wschodnie, żeby przekonać pozostałe kraje, iż jedynie wspólna polityka sąsiedztwa, zarówno na południu, jak i na wschodzie, jest sensowna. Nie można koncentrować się tylko na jednym wymiarze. Dlatego nasze stanowisko powinno być wyraźnie wyartykułowane. Musimy podkreślać, że także partnerstwo wschodnie wchodzi w skład unijnej polityki migracji.

Pod adresem przedstawiciela MSWiA kieruję pytanie o to, na ile realne są wspólne zasady przyjmowania imigrantów? W procedurach jest wskazówka, żeby opierać się na rynku pracy. Chcę zauważyć, że oprócz rynku pracy musi być zapewnione równoległe minimum socjalne. Chodzi o to, żeby nie dochodziło do drastycznych sytuacji, które miały miejsce w krajach południowych, zwłaszcza we Włoszech, gdzie okazało się, że ludziom zabrakło podstawowego socjalnego zabezpieczenia.

Kolejne moje pytanie dotyczy tego, jaka jest ocena rządu wobec funduszy powierniczych, które miałyby reagować błyskawicznie na bieżące problemy? Z jakiego źródła miałyby pochodzić te fundusze powiernicze? Czy wchodziłyby one w ramy środków europejskiej polityki sąsiedztwa, czy też pochodziłyby z innego, dodatkowego źródła?

Jeżeli chodzi o agencję FRONTEX, to wszyscy wiemy, że konieczne jest usprawnienie jej działania. Zastanawiam się, czy fakt, że agencja nie funkcjonuje jak należy, wynika ze złego prawa, czy być może są inne przesłanki, które sprawiają, że działania FRONTEX są nieskuteczne?

Chciałbym także poruszyć kwestię stanowiska Danii. Dla Polski jest sprawą oczywistą, że musimy walczyć o wartość dodaną, którą stanowi strefa Schengen. Trzeba uważać, żeby nie wylać dziecka z kąpielą. Razem z Danią i Cyprem tworzymy trio. Jak przedstawiają się rozmowy związane ze sprawą wyrywkowych kontroli, które przeprowadzają Duńczycy?

Moim zdaniem, byłoby wskazane, żeby w komunikacie znalazł się punkt odnoszący się do wspólnej polityki Unii wobec młodych imigrantów. Kompleksowa polityka wobec młodych, która stworzy im możliwości kształcenia się w krajach europejskich, pomoże w demokratycznych przemianach w krajach Afryki Północnej i na wschodzie Europy.

Uważam, że nie uda nam się uciec od debaty poświęconej integracji. Niemcy podjęły próbę wprowadzenia strategii w tym obszarze. Mają w tej chwili problem ze społecznością turecką. Strategia niemiecka nie jest doskonała, ale może należałoby rozpocząć debatę na temat polityki integracji, ponieważ wpisuje się ona w politykę migracji. Imigrantów należy integrować i jest to nierozzerwalnie związane z merytoryczną treścią komunikatu.

Na zakończenie kilka uwag dotyczących polityki dobrowolnych powrotów. To zagadnienie jest trudne. Osoby, które trafiły do Europy, którą traktują jak ziemię obiecaną, są niechętnie idei powrotu. Niezmiernie trudno ich do tego przekonać. W związku z tym chcę zapytać, jak kształtuje się polityka powrotów? W komunikacie znajdujemy jedynie wzmianki na ten temat, a chętnie dowiedziałbym się, czy znane są już szczegóły mówiące o tym, jak ten proces miałby wyglądać?

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy. Otwieram dyskusję. Jako pierwsza zgłosiła się pani poseł Anna Zalewska.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Postaram się kontynuować myśl posła sprawozdawcy i ograniczę się do uzupełnienia jego wypowiedzi dodatkowymi pytaniami. Rozpocznę od jednoznacznych deklaracji, że wartością dodaną jest strefa Schengen. Weszliśmy w okres naszej prezydencji i mamy do czynienia z sytuacją, że nasze deklaracje różnią się nieco z deklaracjami i czynami innych krajów Unii, jak np. Dania, a za chwilę prawdopodobnie Norwegia. W związku z tym pytam, czy będziemy inicjatorami rozwiązań, które nie pozwolą na swobodę decyzji poszczególnych państw w sprawie kontroli na ich granicach? Mam wrażenie, że jeżeli udamy, że nie widzimy problemu i całą sprawę potraktujemy jako coś tymczasowego,

chwilowego, to uznamy całość tych działań za standardowe i będą one mogły występować w dalszym ciągu.

Kolejna sprawa wiąże się z partnerstwem z krajami południowego regionu Morza Śródziemnego. Chciałam się do niej odnieść już w trakcie wypowiedzi eurodeputowanego Protasiewicza, ale uczynię to w tej chwili. Czy Komisja Europejska weryfikuje politykę związaną z regionem Morza Śródziemnego? Można mieć co do tego wątpliwości. Czy założenia i cele tej polityki zostały zrealizowane? Kosztowała ona duże kwoty. Mam wrażenie, że tak się nie dzieje. Pewne założenia tej polityki powinny zostać zweryfikowane. Czy polityka ta jest realizowana, a rzeczywistość zmienia się niezależnie od niej, czy też po wydarzeniach, które miały miejsce na południu basenu Morza Śródziemnego dokonano weryfikacji założeń tejże polityki? Chodzi mi także o weryfikację nakładów finansowych.

Chciałabym także prosić eurodeputowanego Protasiewicza o podanie źródła informacji o wysokości nakładów na głowę obywatela w ramach realizacji polityki wobec krajów Morza Śródziemnego i państw Europy Wschodniej. Zamierzam zweryfikować informację o porównywalnej wysokości środków. Rozumiem, że eurodeputowany mówi o okresie, gdy nas jeszcze nie było w Unii Europejskiej, ponieważ, jak wiemy, partnerstwo wschodnie jest jeszcze niezaopatrzone finansowo tak, jak byśmy tego sobie wyobrażali.

W komunikacie znalazłam informację na temat środków krótkoterminowych w procesie zaradzenia kryzysowi. Mówi się w niej z satysfakcją, że Komisja Europejska zareagowała szybko i aktywnie, że przeznaczyła znaczne środki na to, żeby zapanować nad kryzysem humanitarnym. Chcę zapytać, czy wyasygnowane środki są wystarczające i jak zostały wydatkowane?

Kolejna sprawa to kontynuacja pytania posła sprawozdawcy dotyczącego kontroli na granicach zewnętrznych. Mam wrażenie, że Unia Europejska nie radzi sobie generalnie z tym problemem. Być może jestem w błędzie, a moje wrażenie jest mylne i powstało pod wpływem przekazów medialnych. Dlatego proszę o przedstawienie informacji na temat tego, jak wzmocniono tę kontrolę oraz jakie środki ludzkie i finansowe zostały przy tym wykorzystane?

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję pani poseł. Kolejnym dyskutantem jest pan Jacek Protasiewicz, poseł do Parlamentu Europejskiego.

Poseł do PE Jacek Protasiewicz:

Zgłosiłem się do dyskusji nie tylko dlatego, że poczułem się wywołany do głosu przez panią poseł Zalewską, ale przede wszystkim dlatego, że omawiana tematyka zawiera się w obszarze zainteresowań Komisji Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Swobód Obywatelskich Parlamentu Europejskiego, której jestem członkiem. Zanim ustosunkuję się do wypowiedzi pani poseł Zalewskiej w sprawach mnie dotyczących, chcę odnieść się do uwagi na temat strefy Schengen. Jeżeli przypomnimy sobie środowowe wystąpienie pana premiera Tuska w Parlamencie Europejskim, a część posłów opozycji w Polsce uznała je za nieprzekonujące, to zauważymy, że jednym z głównych, jeśli nie najważniejszym przekazem tego wystąpienia było stwierdzenie opisujące Unię Europejską jako otwartą wewnątrz, bez granic, z silnymi i bezpiecznymi granicami zewnętrznymi. Jest to klarowna zapowiedź polityczna priorytetów polskiej prezydencji. Tak zrozumiałem zarówno to wystąpienie, jak i późniejszą debatę parlamentarną. Była w niej mowa o tym, że Polska będzie robić wszystko, aby pomysły zaproponowane przez Duńczyków – Norwegów zostawmy „na boku”, bo oni nie są w Unii, tylko we wspólnym obszarze gospodarczym – nie zostały zrealizowane. Jesteśmy zdecydowanie przeciwni takim praktykom. Zrobimy natomiast wszystko, aby strach obywateli państw zachodnich przed napływem nielegalnych emigrantów osłabić nie poprzez przywrócenie granic wewnętrznych, ale w wyniku wzmocnienia granic zewnętrznych Unii. Dlatego istotne i oczekiwane jest zwiększenie możliwości operacyjno-finansowych i prawnych ze strony agencji FRONTEX. Powinno się to dokonać w okresie naszej prezydencji.

W Komisji PE, w której pracuję, poglądy posłów na zjawisko migracji zależą od frakcji, do której należą. Mamy do czynienia z dwoma rodzajami migracji. Pierwszy z nich

to migracja z południa. Nie jest ona klasyczną migracją, właściwą dla kategorii rynków pracy. Stanowią ją w większości uchodźcy albo klasyczni, nielegalni emigranci. Rzesza ludzi, która przybywa na Malte, na Wyspy Kanaryjskie i do brzegów Lampedusy, to najczęściej uchodźcy przed konfliktami, które mają miejsce w krajach Afryki Północnej. Przekonujemy naszych kolegów parlamentarzystów z innych krajów europejskich, że prawdziwa migracja, wobec której Unia powinna przygotować stosowne narzędzia, odbywa się z kierunku wschodniego.

Unia Europejska będzie potrzebowała rąk do pracy z zewnątrz, spoza granic UE. Takie są realia demografii i wymowa faktów. Brak rąk do pracy jest widoczny szczególnie w pracach nieskomplikowanych i dotyczy wykonywania prostych czynności. Staramy się wyrobić w europarlamentarzystach przekonanie, że partnerstwo wschodnie jest idealnym rozwiązaniem istniejących problemów Unii. Jego wykorzystanie wymaga posłużenia się wszystkimi możliwymi środkami, poza przyznaniem członkostwa krajom wschodnim. Oznacza to także zniesienie granic i wprowadzenie ruchu bezwizowego, co ułatwi legalne zatrudnienie się obywateli na terenie krajów Unii. Widzę powątpiewanie na twarzy pana ministra. Wiem, że jest to trudne do zaakceptowania, ale jesteśmy zdania, że jeśli mówimy o polityce migracyjnej, to powinna ona być tak skonstruowana i prowadzona, żeby pomogła ludziom uciekającym z południa przed konfliktami toczącymi się w ich krajach oraz zapraszała do pracy na terenie Unii obywateli zza jej wschodniej granicy. W związku z tym stawiam pytanie ministrowi Stachańczykowi, czy istnieje szansa na rozszerzenie zasad ruchu bezwizowego? Zwłaszcza mam na myśli Ukrainę i w jakiejś perspektywie Białoruś.

Odpowiadając na pytanie pani poseł Zalewskiej dotyczące kwot pomocy, chcę poinformować, że informację na temat wysokości środków per capita zaczerpnąłem z komunikatu Komisji Europejskiej, który został wydany przed i po debacie w Parlamencie Europejskim na temat dwóch raportów dotyczących wschodniego i południowego wymiaru polityki sąsiedztwa. Odbywa się okresowy przegląd tych polityk. O ile dobrze pamiętam, to debaty na ten temat odbyliśmy w lutym i w marcu br. Były bardzo interesujące. Z podanych przeze mnie aktualnych kwot wynika, że globalnie południe otrzymuje dużo więcej środków, ale licząc per capita jest to niewiele więcej.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję. Kolejną osobą zgłoszoną do dyskusji jest pani poseł Rokita-Arnold.

Posel Nelli Rokita-Arnold (PiS):

Chciałabym zwrócić się z prośbą do ministra Stachańczyka o wyjaśnienie, o ile jest to możliwe od razu, a jeśli nie, to w formie pisemnej, jakie metody współpracy pomiędzy państwami będą wypracowane odnośnie do zagadnień związanych z migracją? W krajach Unii migracja ma różne oblicza i każde państwo działa specyficznym i na swój sposób. Chcę się dowiedzieć, co robią w tym zakresie Duńczycy, Francuzi czy też Włosi? Poszczególne kraje przyjmują różną liczbę migrantów. Najwięcej Niemcy, a także Dania. Jeżeli porównamy to z Polską, to wydana u nas ogólna liczba pozytywnych decyzji jest o wiele niższa, niż proporcjonalnie w innych państwach. Podobnie jest z przyznawanym statusem uchodźcy. Każde państwo działa w swoim interesie i bardzo dobrze, że tak jest. Chcę się jednak dowiedzieć, na ile możemy w tym obszarze mówić o wspólnej polityce Unii?

Osobiście jestem zdania, że kraje Unii powinny przede wszystkim kierować się interesem własnym. Poszczególne kraje mają własną migracyjną historię i bardzo trudno byłoby wypracować zasady, które zadowolą wszystkich.

Drugie pytanie dotyczy dwugłosu Polski i Danii. Bez wątplenia wyrażamy niezadowolone z sytuacji, która ma miejsce na duńskich granicach, ale wraz z Danią i Cyprem znajdujemy się w jednym trójkącie. Czy będziemy starać się rozwiązać problemy razem z Danią, czy też lepiej nie rozmawiać o tym zagadnieniu, ponieważ jest ono trudne do uregulowania?

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję pani poseł. Nie ma więcej zgłoszeń do dyskusji. Proszę pana ministra Stachańczyka o udzielenie odpowiedzi i ustosunkowanie się do poruszonych tematów.

Podsekretarz stanu w MSWiA Piotr Stachańczyk:

W dyskusji zostało poruszonych wiele spraw. Swoją wypowiedź rozpocznę od ustosunkowania się do dwóch ogólnych kwestii. Po pierwsze, jeśli mówimy o tematyce migracji, to słusznie zauważył pan europoseł Protasiewicz, że migracje mają różny charakter, różne są ich powody, a więc różne jest także postępowanie z osobami przyjeżdżającymi do krajów Unii. Należy odróżnić politykę migracyjną prowadzoną wobec osób przyjeżdżających do pracy, gdzie mamy do czynienia z problematyką migracji legalnej, od migracji nielegalnej, która dotyczy osób chcących przyjechać do pracy, ale nie posiadających tytułu prawnego do wjazdu na terytorium Unii lub do pozostania na tym terytorium dłużej niż przewidują to przepisy.

Zupełnie odrębną kwestią jest tematyka związana z azylantami i uchodźcami. Problematyka uchodźcza i azylowa jest regulowana poprzez prawo międzynarodowe. Podstawowy dokument to Konwencja genewska z 1951 r. W bieżącym roku przypada sześćdziesiąta rocznica konwencji i dwudziesta rocznica przystąpienia Polski do tej konwencji. Wszystkie działania państw członkowskich Unii oraz wszystkie działania Unii jako całości, które odnoszą się do problematyki azylu muszą opierać się na regulacjach zawartych w konwencji. Stanowi ona bazę do podejmowania wszelkich kroków. Jednocześnie jest tak, że prawo unijne pozwala na ujednoczenie polityki unijnej w stosunku do azylantów. Dlatego Unia Europejska dysponuje zestawem aktów prawnych, które pozwalają na wspólne podejście do zagadnień związanych z problematyką azylową. Są to wspomniane przeze mnie dyrektywy dotyczące zasad kwalifikowania jako uchodźców, dyrektywa proceduralna mówiąca o procedurach, którym podlegają kandydaci na uchodźców, dyrektywa recepcyjna określająca warunki, jakie należą się uchodźcom, rozporządzenie Dublin II, które mówi o tym, który kraj powinien rozpatrzyć wnioski o nadanie statusu uchodźcy złożony na terenie Unii oraz rozporządzenie o systemie EURODAC, które pozwala, dzięki rejestracji odcisków palców ustalić, czy ktoś nie składał wcześniej wniosku o status uchodźcy na terenie Unii bądź czy wcześniej nie została podjęta wobec tej osoby jakaś decyzja. System ten funkcjonuje, chociaż kilka lat temu państwa Unii zdecydowały, że nie działa on tak, jak tego oczekują. Dlatego do każdego z wymienionych aktów prawnych Komisja Europejska zaproponowała obszerną nowelizację. Ustalono, że prace nad nowelizacjami zakończą się do grudnia 2012 r., co w efekcie przyniesie powstanie wspólnego europejskiego systemu azylowego. Prace trwają. Dyrektywa kwalifikacyjna została już praktycznie ukończona w okresie prezydencji węgierskiej. Nad pozostałymi aktami prace się toczą. Jeśli jest potrzeba szczegółowych informacji na ten temat, to deklarujemy gotowość udzielenia ich na piśmie.

Unia Europejska powołała Europejską Agencję Wsparcia Azylowego. Jej siedzibą jest Malta, a do podstawowych zadań należy wsparcie dla stworzenia systemu azylowego. Agencja ma przygotować wspólną bazę informacji o krajach pochodzenia. Każdy urzędnik podejmujący na terenie Unii decyzję wobec osoby przyjeżdżającej z jakiegoś kraju i proszącej o azyl, będzie dysponował taką samą ilością i jakością informacji. Decyzje azylowe zależą przede wszystkim od informacji na temat kraju pochodzenia i sytuacji, która tam panuje. Oprócz tego agencja będzie organizować wspólne szkolenia dla urzędników azylowych z różnych państw w celu ujednoczenia systemu działania, obowiązujących procedur i sposobu postępowania z kandydatami na azylantów. Jeżeli w którymś państwie system azylowy nie podoła zadaniom, agencja zorganizuje także tzw. grupy wsparcia złożone z urzędników azylowych innego państwa. Agencja zaczęła oficjalnie działać w czerwcu br. W tej chwili znajduje się w fazie rozwoju. Mamy nadzieję, że wkrótce osiągnie możliwość prowadzenia działalności operacyjnej. Tak wygląda obecnie zagadnienie problematyki azylowej.

Inaczej wygląda sytuacja w obszarze legalnej migracji. Unia przyjmuje w tym zakresie regulacje dotyczące zasad przyjmowania. Istnieją przepisy dotyczące zasad przyjmowania studentów, kadry wysokokwalifikowanej i badaczy naukowych. W tej chwili w Unii toczą się prace nad wspólną regułą proceduralną, zgodnie z którą zezwolenie na pobyt będzie jednoznaczne z zezwoleniem na pracę. Jednak legalna migracja, w znacznie większej części niż azyl, pozostanie uprawnieniem krajów członkowskich. To kraje członkowskie decydują o tym, kogo chcą przyjąć, kogo chcą mieć na rynku pracy, czy też

kogo chcą do tego rynku dopuścić. Dyskusje w ramach Unii pokazują wyraźnie, że nie ma zgody pośród krajów unijnych na uwspólnotowanie polityki dotyczącej przyjmowania legalnych migrantów. Także w dalszej przyszłości nie należy się spodziewać unijnych regulacji, które określą, ilu legalnych migrantów powinno w danym roku trafić do danego kraju, aby odpowiedzieć na zapotrzebowanie rynku pracy bądź też wymagania demograficzne.

Trzeci element omawianego zagadnienia stanowi walka z nielegalną emigracją. Jest ona prowadzona, na co chcę zwrócić szczególną uwagę, w dużej mierze przez kraje członkowskie. Odpowiedzialność za poszczególne odcinki granicy wewnętrznej ponosi państwo członkowskie, a nie Unia Europejska. Granica jest unijna, ale strzeże jej konkretne państwo członkowskie. To ono jest rozliczane z tego, co się dzieje na tej granicy. Wszelkie pomysły związane wcześniej z koncepcją utworzenia jednolitej europejskiej straży granicznej zostały zarzucone. W tej chwili mówi się o współpracy straży granicznej, o jej pogłębianiu, o wymianie większej ilości informacji, ale nie ma mowy o powołaniu wspólnej straży unijnej.

Poruszając tę tematykę, weszliśmy w obszar działania agencji FRONTEX. Ma ona za zadanie wspomagać kraje członkowskie. Początkowo zakładano, że będzie ona zbierać informacje, przygotowywać analizy ryzyka i oceniać, gdzie w najbliższej przyszłości sytuacja może się pogorszyć. Agencja miała zwracać na to uwagę wszystkim krajom członkowskim. Dodatkowo miała zajmować się organizacją szkoleń i wymianą praktyk. Rozwój sytuacji pokazał, że zmieniło się zapotrzebowanie w krajach Unii i agencja FRONTEX w większym wymiarze musiała zająć się organizowaniem działań operacyjnych, przede wszystkim w basenie Morza Śródziemnego. Najbardziej znane operacje FRONTEX to operacje morskie na Morzu Śródziemnym i wsparcie na granicy lądowej turecko-greckiej, czyli na najsłabszym odcinku granicy unijnej. W tej ostatniej operacji brali udział funkcjonariusze polskiej Straży Granicznej. W operacjach prowadzonych na Morzu Śródziemnym biorą udział marynarki wojenne państw posiadających dostęp do tego akwenu. Rola agencji FRONTEX ma charakter organizacyjny, a w operacjach uczestniczą siły i środki wydzielone przez poszczególne państwa członkowskie. FRONTEX nie dysponuje dziś własną flotą ani samolotami, które umożliwiłyby jej samodzielne prowadzenie operacji. Ten temat był przedmiotem wstępnych dyskusji i być może pojawi się ponownie po zmianie rozporządzenia dotyczącego FRONTEX. Zmienia ono regulacje dotyczące możliwości nabywania sprzętu. Reasumując, należy stwierdzić, że FRONTEX nie odpowiada za ochronę granicy. Pomaga jedynie krajom członkowskim oraz informuje inne kraje członkowskie i Komisję Europejską o sytuacji na granicach. Za konkretną granicę odpowiada państwo, w którego posiadaniu się ona znajduje. Dostaje on oczywiście wsparcie unijne z funduszu granic zewnętrznych, ale zarządzanie granicą jest obowiązkiem danego kraju.

Jeśli chodzi o kwestie partnerstwa wschodniego, to przez cały okres naszej prezydencji będziemy starali się wprowadzać w aspekt migracyjny elementy tego partnerstwa. Najważniejsza dla sprawy będzie konferencja ministerialna w ramach prezydencji, która odbędzie się w listopadzie w Poznaniu. Jej obrady będą poświęcone budowaniu partnerstwa migracyjnego z krajami objętymi partnerstwem wschodnim. Uczestniczyć w niej będą przedstawiciele ministerstw z krajów byłego Związku Radzieckiego.

Odnośnie do poruszonych kwestii związanych z funduszami powierniczymi, to mają się one składać z wpłat donatorów. Poszczególne kraje plus ewentualnie inne podmioty, miałyby się składać na fundusz, a Unia mogłaby go wykorzystywać do realizacji określonych celów. Nie chodzi o specjalny fundusz w ramach unijnych środków, ale o pieniądze ekstra, uzyskane osobno i wydawane bardzo precyzyjnie.

Osobiście wątpię, żeby Unia zdecydowała się na specjalne regulacje dotyczące młodych emigrantów. W kontekście tej sprawy pojawiłyby się od razu problemy i pytania, dlaczego właśnie ta grupa jest objęta specjalnym traktowaniem? Kogo zaliczyć do młodych emigrantów? Można by posłużyć się rozwiązaniami punktowymi i mówić o uczniach lub studentach, ale trzeba stworzyć konkretne kategorie. Kategoria „młodzi” byłaby trudna do obrony w unijnej rzeczywistości. Trudno wykazać, kogo byśmy

zaliczyli do kategorii młodzi emigranci, a jeszcze trudniej byłoby przygotować dla niej odrębne regulacje.

Jesteśmy w przededniu rozpoczęcia bardzo poważnej dyskusji o integracji migrantów. W lipcu oczekiwany jest bardzo obszerny komunikat Komisji dotyczący tego problemu. Polska prezydencja rozpocznie dyskusję na ten temat. Myślę, że odbędzie się kilka spotkań poświęconych dyskusjom na temat generalnego podejścia do problematyki integracyjnej. Integracja, jako zagadnienie, ma stanowić priorytet duńskiej prezydencji. Duńczycy od dawna twierdzą, że mają w tych sprawach ogromne doświadczenie i chcą tę problematykę uczynić swoim priorytetem. Mają do tego prawo. Należy oczekiwać, że w okresie naszej prezydencji, prawdopodobnie w październiku, odbędą się polityczne debaty na temat dokumentów integracyjnych. Być może kolejna debata będzie miała miejsce w grudniu, ale zasadnicza praca zostanie wykonana podczas prezydencji Danii.

Ustosunkowując się do uwag dotyczących dobrowolnych powrotów, to wiele krajów wykorzystuje ten system. On działa. Trzeba pamiętać, że migrantom żyje się lepiej w krajach Unii, ale pod warunkiem, że mają pracę i mieszkanie. Jeżeli nie potrafią znaleźć pracy i nie mają gdzie mieszkać, to system dobrowolnych powrotów, w którym migranci nie ponoszą żadnych kosztów, a niektóre kraje europejskie nawet im dopłacają określone kwoty za powrót do kraju pochodzenia, jest z powodzeniem wykorzystywany. System ten działa także w Polsce. Istnieje porozumienie pomiędzy Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji a Międzynarodową Organizacją do Spraw Migracji. Organizuje ona te powroty. Ich liczba przekroczyła już 1000 w skali roku. Nie jest to mało, biorąc pod uwagę skalę migracji i liczbę osób ubiegających się o azyl. Stosowanie metody dobrowolnych powrotów sprawdza się zwłaszcza wobec ludzi, którzy są bliscy utraty nadziei na życie w kraju, do którego trafili. Nie jest prawdą, że wszyscy emigranci widzą u nas wspaniałe warunki do dalszego życia. Niektórzy nie są sobie w stanie poradzić w nowej rzeczywistości. Nie mają pieniędzy na powrót, nie mają szans na załatwienie sobie wizy. Jeżeli mogą się zwrócić do kogoś w sprawie zorganizowania powrotu, zostaną wyposażeni w dokumenty, bilet, a czasami w pieniądze na rozpoczęcie działalności w kraju pochodzenia, to taka sytuacja jest bardzo dla nich korzystna.

Odpowiadając na pytanie o środki Komisji Europejskiej wydane w Afryce Północnej, odsyłam do treści komunikatu. Znajdują się w nim informacje na temat przeznaczenia środków. Umożliwiły one zapewnienie tymczasowego schronienia dla uchodźców i przesiedleńców, zaspokojenie ich podstawowych potrzeb i wsparcie ich powrotu do państw pochodzenia. Zwracam w tym miejscu uwagę, że zdecydowana większość osób, które uciekły z Libii, nie jest obywatelami tego państwa. Są to mieszkańcy krajów Afryki Subsaharyjskiej albo pochodzą z krajów azjatyckich. Pracowali on w Libii, a po wybuchu konfliktu uciekli. Trzeba ich było przyjąć w krajach, do których trafili, tj. w Tunezji i w Egipcie, a następnie zapewnić im powrót do krajów pochodzenia.

Powracając do kwestii związanych z kontrolami na granicach wewnętrznych, to mówiłem już o tym, że są one prowadzone przez kraje członkowskie Unii. Odbywa się to w ramach ich budżetu. Unia, oprócz szkoleniowo-organizacyjnego wsparcia ze strony agencji FRONTEX, wspiera państwa środkami z funduszu granic wewnętrznych. Istnieje specjalny algorytm, według którego przelicza się długość granic i odpowiedzialność krajów. Według tego algorytmu wyliczana jest ilość pieniędzy z funduszu granic wewnętrznych, która przypada na dane państwo w danym roku.

Jeśli chodzi o współpracę, to zgodnie z tym, o czym już mówiłem jest ona i będzie coraz szersza w obszarze azylantów. Należy oczekiwać, że będzie się ona rozwijała także w sprawach związanych z legalną migracją. Projekty kolejnych dyrektyw są przygotowane, jednak w pewnym momencie należy oczekiwać zatrzymania się tej współpracy. Wynika to z faktu, że pewien poziom legalnej migracji jest pozostawiony do wyłącznej decyzji państw członkowskich.

W sprawie ruchu wizowego z Ukrainą, Białorusią i Mołdową sytuacja jest zróżnicowana. W przypadku Białorusi szans na zniesienie wiz nie widać. Jest to następstwem braku jakichkolwiek ruchów władz Białorusi w kierunku realizacji postulatów unijnych. Ukraina i Mołdowa otrzymały dokumenty, zgodnie z którymi powinny przygotowywać się do procesu liberalizacji wizowej. Wykonanie zadań zawartych w dokumentach będzie

prawdopodobnie w sierpniu lub wrześniu przedmiotem oceny Komisji. Przekonamy się wówczas, co te kraje zrobiły. Ponieważ system jest dwustronny, to kraj nie może nic nie robić i oczekiwać, że Unia będzie nieustannie wychodzić naprzeciw jego postulatam. Ukraina i Mołdowa zobowiązały się w określonej perspektywie czasowej do przeprowadzenia pewnych działań i jesienią bieżącego roku będziemy mieli pierwszy moment, w którym karty znajdą się na stole i Unia powie: sprawdzam. Liczba deklaracji politycznych na temat tego, co zrobiliśmy, co robimy i co zrobimy była ogromna, a teraz trzeba zobaczyć, jak wyglądają realia. Pokaże je wspomniany dokument Komisji.

Na zakończenie odniosę się do kwestii Danii. Wypowiem się krótko, ponieważ dużo zostało już dziś na ten temat powiedziane. Polska uważa strefę Schengen za wartość, której należy bronić i my będziemy jej bronić. Czekamy na wrześniowy komunikat Komisji. Chcemy dyskusji na ten temat w ramach Unii i zorganizujemy taką dyskusję w Sopocie. Polskie stanowisko w tej sprawie zostało przedstawione bardzo wyraźnie przez premiera Tuska w Parlamencie Europejskim.

Natomiast, jeżeli chodzi o sytuację Danii, to oczekujemy na pogłębiony raport Komisji. Należy pamiętać, że Europa jest podzielona instytucjonalnie. Za realizację unijnego prawa i za ocenę, czy dany kraj wykonuje postanowienia traktatowe, czy też nie oraz za ocenę, czy należy wdrożyć określone środki, czy też nie odpowiada Komisja Europejska, a nie prezydencja. Komisja jest w kontakcie z rządem w Kopenhadze. Analizuje to, co zdarzyło się na granicy duńskiej w świetle przepisów Schengen. Pozwalają one na pewne rzeczy, jeśli chodzi o kontrolę. Niedługo dowiemy się, jakie jest stanowisko Komisji w tej sprawie. Polska będzie wspierać jej działania, zgodnie z politycznym założeniem, że Schengen jest wartością i należy jej chronić. Wydarzenia na granicy duńskiej nie wpływają na współpracę w trójkącie Polska-Dania-Cypr. Odbywa się ona na innym poziomie i w oparciu o inne reguły. Posiadamy wspólne programy prezydencji w różnych dziedzinach i pozostajemy w kontakcie w ramach trio. Omawianych spraw nie należy łączyć, ponieważ dzieją się one niezależnie.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję za wyczerpującą odpowiedź. W dyskusji zgłoszono bardzo wiele uwag. Widzę jeszcze zgłoszenie pana posła Karskiego. Zanim oddam głos panu posłowi, chciałbym zapelować do posłów i przedstawicieli rządu o to, aby wymiana poglądów miała bardziej zwięzły charakter. Do omówienia pozostały nam jeszcze trzy punkty porządku obrad. Udzielam głosu panu posłowi Karskiemu.

Poseł Karol Karski (PiS):

Strefa Schengen jest jedną z największych wartości Unii Europejskiej. Stanowi ona namacalny przykład na to, że obywatele Unii mogą zaobserwować funkcjonowanie Unii, nawet jeśli z niej nie korzystają, to mają świadomość wolności poruszania się.

W mediach pojawiła się informacja o tym, że polska prezydencja będzie zmierzać do tego, żeby na posiedzeniu Rady Unii, które odbędzie się w Sopocie, określić termin czy też granice czasowe przyjęcia do strefy Schengen Rumunii i Bułgarii. W związku z tym mam pytanie do pana ministra Stachańczyka. Chciałbym się dowiedzieć, jak ministerstwo widzi tę sprawę i jakie są realne możliwości jej realizacji? Z jednej strony mamy w Unii do czynienia z tendencjami, które reprezentuje Dania, to znaczy wycofanie się, a z drugiej strony musimy starać się o rozszerzenie strefy Schengen na wszystkie państwa członkowskie. Jaka jest, zdaniem polskiego rządu, perspektywa czasowa, w której można oczekiwać rozszerzenia? Należy oczywiście uwzględnić fakt, że działania na rzecz rozszerzenia spotykają się z kontrargumentami innych krajów członkowskich.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Prosiłbym, żeby pan minister, odpowiadając na zadane pytanie, uzupełnił wypowiedź i odniósł się do kwestii, czy jest możliwe sytuacja, w której do strefy Schengen zostanie przyjęta oddzielnie Bułgaria i oddzielnie Rumunia?

Podsekretarz stanu w MSWiA Piotr Stachańczyk:

W istniejącym obecnie układzie nie jest możliwe osobne przyjęcie do strefy Schengen Bułgarii i Rumunii. Taka sytuacja otwierałaby bowiem problem granicy pomiędzy tymi

krajami. Nie była ona nigdy oceniana i weryfikowana. Najpierw należałoby zdecydować, kogo przyjmujemy, a kogo nie i dopiero zająć się problemem granicy bułgarsko-rumuńskiej. Ta granica miała być zniesiona, a więc kraje przygotowały się do tego, żeby wyprowadzić stamtąd swoje siły i środki, a nie do tego, żeby uszczelnić tę granicę.

Jeśli zaś chodzi o przyjęcie Rumunii i Bułgarii, to mówiłem już o tym podczas poprzedniego posiedzenia Komisji. Rumunia i Bułgaria nie będą przedmiotem obrad nieformalnej Rady w Sopocie. Na posiedzeniu formalnej Rady w Luksemburgu, w czerwcu br., zdecydowano, że temat powróci na kolejnym formalnym posiedzeniu Rady planowanym, o ile dobrze pamiętam, na 22 września w Brukseli. W tej chwili cztery kraje Unii są przeciw i najwięcej będzie zależało od dokumentu, który Komisja ma ogłosić 21 lipca. Ten dokument to raport z tzw. wspólnego mechanizmu weryfikacyjnego dotyczącego Rumunii i Bułgarii. Wymienione kraje, od momentu akcesji, podlegają ocenie Komisji Europejskiej pod kątem jakości wymiaru sprawiedliwości, zwalczania korupcji i zwalczania przestępczości. O tym, jaką decyzję podejmą cztery kraje przeciwne włączeniu Rumunii i Bułgarii do strefy Schengen, zadecyduje w znacznej mierze treść raportu, o którym wspominałem. Decyzja w tej sprawie może być różna. Rozważane są opcje polegające jedynie na zniesieniu w pierwszym etapie kontroli na granicach morskich i powietrznych i ustaleniu, kiedy nastąpi zniesienie kontroli na granicach lądowych. To ustalenie może polegać na podaniu konkretnej daty lub mało precyzyjnym określeniu, że nastąpi ono później bądź też w przyszłym roku.

Polska popiera wejście do strefy Schengen Rumunii i Bułgarii. Jesteśmy w stałym kontakcie z tymi krajami. Próbujemy działać na ich rzecz, ale dopiero po 21 lipca br. będziemy w stanie powiedzieć uczciwie, czy uda się tę sprawę załatwić pozytywnie. Jeżeli raport Komisji będzie negatywny dla Rumunii i Bułgarii, to szanse na to, iż cztery kraje Unii przeciwne włączeniu państw bałkańskich do strefy Schengen zmieniają zdanie, są bliskie zera.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję panu ministrowi za udzielone wyjaśnienia. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów w sprawie migracji (COM(2011) 248 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu. Komisja nie zgłasza uwag do komunikatu. Czy jest sprzeciw wobec takiej konkluzji? Nie słyszę sprzeciwu. Zakończyliśmy rozpatrywanie pkt 3 porządku obrad.

Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego punktu porządku obrad, którym jest rozpatrzenie – w trybie art. 3 ust. 2 ustawy – Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów „Akt o jednolitym rynku dwanaście dźwigni na rzecz pobudzenia wzrostu gospodarczego i wzmocnienia zaufania »Wspólnie na rzecz nowego wzrostu gospodarczego« (COM(2011) 206 wersja ostateczna)” i odnoszącego się do niego stanowiska rządu. Rząd jest reprezentowany przez panią minister Hannę Trojanowską. Proszę panią minister o przedstawienie stanowiska rządu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska:

Tytułem wyjaśnienia chcę powiedzieć, że moja dzisiejsza obecność na posiedzeniu Komisji wynika z zastępstwa za pana ministra Korolca, który uczestniczy w spotkaniu z Komisją Europejską.

Pozwolę sobie pominąć historię pochodzenia tego komunikatu i przejdę od razu do spraw merytorycznych. W dniu 13 kwietnia br. Komisja Europejska przyjęła ostateczną wersję komunikatu o jednolitym rynku energii, wyznaczając dwanaście dźwigni na rzecz pobudzenia wzrostu gospodarczego i wzmocnienia zaufania. W dniu 9 czerwca 2011 r. Komitet do Spraw Europejskich przyjął stanowisko rządu do przedmiotowego komunikatu, zaś 10 czerwca – ostateczny tekst stanowiska został przekazany do Sejmu.

Celem komunikatu jest ożywienie wspólnego rynku poprzez zaproponowanie dwunastu działań do lewarowania funkcjonowania tegoż rynku. Szczegółowe propozycje legislacyjne, w ramach wspomnianych działań, mają zostać zaprezentowane w ciągu

2011 r. tak, aby wdrożenie inicjatyw Single Market Act zostało zakończone w 2012 r., kiedy przypada 20. rocznica funkcjonowania jednolitego rynku.

Do każdej z propozycji opracowanych w ramach realizacji komunikatu rząd przygotowuje lub zdażył już przyjąć stanowisko, jak w przypadku rozporządzenia dotyczącego patentu jednolitego. Stanowiska rządu będą niezwłocznie przekazywane Sejmowi RP.

Ze szczególną satysfakcją należy zauważyć, że w komunikacie uwypuklono priorytetowe obszary strategii „Europa 2020”, tj. dążenie do osiągnięcia wzrostu inteligentnego, zrównoważonego i sprzyjającego włączeniu społecznemu. Pierwsze działanie priorytetowe na rzecz wolnego rynku dotyczy ułatwień w funkcjonowaniu funduszy podwyższonego ryzyka. Rząd RP popiera co do zasady działania mające na celu wspieranie alternatywnych form finansowania małych i średnich przedsiębiorstw, w szczególności przy wykorzystaniu funduszy podwyższonego ryzyka. Z punktu widzenia rządu niezwykle istotne jest także drugie działanie priorytetowe, zakładające modernizację przepisów w sprawie uznawania kwalifikacji zawodowych.

Podzielamy pogląd Komisji Europejskiej, że analiza dotychczasowych doświadczeń i wprowadzenie na ich bazie modyfikacji do systemu uznawania kwalifikacji zawodowych na obszarze Unii Europejskiej jest jednym z najistotniejszych i najbardziej potrzebnych działań, które determinują funkcjonowanie rynku wewnętrznego. Uczestniczymy w kolejnych etapach procesu oceny dyrektywy 2005/36 o uznawaniu kwalifikacji zawodowych. W dniu 22 czerwca br. Komisja Europejska zaproponowała dokument pod nazwą „Zielona Księga” dotyczący unowocześnienia dyrektywy w sprawie uznawania kwalifikacji zawodowych. Propozycje legislacyjne w tej sprawie mają zostać zgłoszone pod koniec 2011 r. Priorytetowe znaczenie dla naszej prezydencji ma również kwestia wykorzystania jednolitego, efektywnego i taniego systemu patentowego, dostępnego dla jak największej liczby państw członkowskich Unii.

Rząd popiera cele i założenia zawarte w projektach rozporządzeń zaprezentowanych przez Komisję Europejską w kwietniu br. Chodzi o projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady, który wprowadza wzmocnioną współpracę w dziedzinie tworzenia jednolitego systemu ochrony patentowej oraz o projekt rozporządzenia Rady wprowadzający wzmocnioną współpracę w dziedzinie tworzenia jednolitego systemu ochrony patentowej w odniesieniu do odpowiednich ustaleń dotyczących tłumaczeń. Omawiane kwestie zostały opracowane w trakcie prezydencji węgierskiej, a dla nas pozostają uzgodnienia pomiędzy Radą Unii i Parlamentem. Na tym będziemy się koncentrować.

Kolejne działanie, ważne z punktu widzenia polskich interesów, to rozszerzenie zasad normalizacji na sektor usług. W ostatnich latach daje się zauważyć tendencja do wzrostu stosowania norm w sektorze usług, chociaż nadal mają one mniejsze zastosowanie, niż w przypadku sektora produktów. Większość norm stosowanych do usług powstaje w Europie na poziomie krajowym, a normy ogólrnoeuropejskie przyczyniły się przede wszystkim do budowy jednolitego rynku produktów. Na zasadach analogii można założyć, że mechanizm norm będzie miał również duże znaczenie i zastosowanie do rynku usług. Mimo, że wiele krajów jest przeciwnych takim regulacjom, m.in. Niemcy, to będziemy się starali forsować nasze stanowisko.

Z punktu widzenia rządu istotny jest fakt, że w komunikacie powtórzono postulaty o konieczności wzmocnienia infrastruktury transportowej i energetycznej rynku wewnętrznego. Te kwestie mają dla nas znaczenie zasadnicze. Polityka transportowa i energetyczna powinna zmierzać do polepszenia jakości tych struktur. Rząd uważa, że główne wsparcie finansowe dla infrastruktury powinno pochodzić z istniejących instrumentów wspólnotowych, a przede wszystkim z polityki spójności.

Kolejne działania, o których mówi komunikat, dotyczą wzajemnego uznawania identyfikacji elektronicznej i uwierzytelnienia elektronicznego w całej Unii, w oparciu o usługi uwierzytelniania on line. Wzajemne stosowanie uznanych narzędzi uwierzytelniania, oprócz oszczędności czasowych, daje oszczędności w wymiarze logistycznym i organizacyjnym oraz możliwość korzystania w Europie z usług publicznych niezależnie od lokalizacji. Całość tych działań przyczyni się do rozwoju elektronicznej administracji.

W odniesieniu do planowanej publikacji komunikatu Komisji Europejskiej na temat elektronicznego handlu, rząd opowiada się zdecydowanie za utworzeniem wewnętr-

nego rynku usług cyfrowych. Sektor ten nabiera coraz większego znaczenia i oferuje znaczne potencjalne korzyści. Oceniamy, że stymulowanie rozwoju tego rynku do 2020 r. ma szansę przynieść Unii Europejskiej korzyści w wysokości dodatkowych 4% PKB.

Kolejna sprawa to działanie dotyczące opodatkowania wyrobów energetycznych. Rząd RP prezentuje negatywne stanowisko w odniesieniu do projektu dyrektywy w aspekcie włączenia do systemu opodatkowania wyrobów energetycznych elementu opartego na wartości energetycznej oraz emisji CO₂. Jednocześnie w trakcie negocjacji nad projektem dyrektywy należy podjąć próbę wyłączenia Polski z opodatkowania wyrobów energetycznych w zakresie elementu CO₂.

Wśród działań kluczowych, tzw. dźwigni dynamizujących funkcjonowanie rynku wewnętrznego, zapowiedziano w komunikacie podjęcie inicjatywy legislacyjnej w zakresie ulepszenia i wzmocnienia implementacji oraz wdrożenia w praktyce dyrektywy dotyczącej delegowania pracowników. W tej sprawie czekamy na konkretne propozycje ze strony Komisji Europejskiej. Polska odnosi się pozytywnie do wszelkich inicjatyw, które służą wzmocnieniu współpracy administracyjnej pomiędzy państwami członkowskimi w celu usprawnienia procesu delegowania pracowników. Jednocześnie, zgodnie z konsekwentnie podtrzymywanym stanowiskiem, sprzeciwiamy się zmianom dyrektywy 96/71 dotyczącej delegowania pracowników w ramach świadczenia usług. Uważamy, że w obecnym kształcie zapewnia ona właściwy kompromis pomiędzy ochroną praw pracowniczych a swobodą świadczenia usług. Z ostrożnością należy podchodzić do inicjatyw Komisji w zakresie wyjaśnienia wzajemnych relacji pomiędzy swobodą przedsiębiorczości, swobodą świadczenia usług a społecznymi prawami podstawowymi, obejmującymi w szczególności zagadnienie prawa do strajku.

Kolejne działanie to inicjatywa Komisji Europejskiej polegająca na rewizji dyrektyw w sprawie rachunkowości. Rząd popiera tę inicjatywę Komisji. Jej celem jest redukcja obciążeń administracyjnych dla małych i średnich przedsiębiorstw w zakresie sprawozdawczości finansowej. Rząd RP podziela opinię Komisji, że dodatkowym efektem rewizji powinna być poprawa przejrzystości i jasności sprawozdań finansowych.

Ostatnia dźwignia, o której mówi komunikat, to kwestia zmierzająca do modernizacji ram prawnych odnoszących się do zamówień publicznych. Rząd popiera inicjatywę Komisji w zakresie, w jakim może się ona przyczynić do uproszczenia procedur udzielania zamówień publicznych, wyjaśnienia i doprecyzowania niedookreślonych dotąd zagadnień, a także wsparcia celów innych polityk unijnych, takich jak ochrona środowiska, innowacje czy polityka społeczna.

Postanowienia komunikatu zaczną być realizowane w drugiej połowie br. Obecnie czekamy na szereg inicjatyw legislacyjnych ze strony Komisji Europejskiej. Na niektórych bardzo nam zależy, dlatego ponaglamy i staramy się przyspieszać prace. Jesteśmy jednak uzależnieni od tempa spływania tych dokumentów. Działania podejmowane przez nas będą koncentrować się na monitorowaniu inicjatyw zawartych w akcie na rzecz wspólnego rynku energii. Głównym kryterium realizacji tych inicjatyw przez polską prezydencję będzie bezpośredni wpływ na wzrost gospodarczy w Unii Europejskiej.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję pani minister. Proszę o zabranie głosu posła sprawozdawcę. Jest nim pan poseł Krzysztof Lipiec.

Poseł Krzysztof Lipiec (PiS):

Odnosząc się do przedmiotowego dokumentu stwierdzam, że po bardzo obszernym wystąpieniu przedstawiciela rządu pozostaje mi niewiele do dodania. Komunikat Komisji odnosi się do bardzo szerokiego obszaru, objętego licznymi regulacjami prawa europejskiego, m.in. prawa gospodarczego, finansowego, zamówień publicznych i ochrony konsumentów. Teoretycznie, omawiany dokument zawiera program reform strukturalnych, które mają pozwolić na rozwinięcie potencjału jednolitego rynku oraz pobudzić wzrost gospodarczy i sprzyjać zwiększeniu zatrudnienia. Czy tak się stanie, trudno dziś powiedzieć.

Nie będę prezentował wszystkich obszarów, względem których Komisja Europejska przyjęła kluczowe działania, ale ustosunkuję się do dwóch z nich. Będzie to obszar 9 i 10,

w kontekście zapowiadanych zmian związanych z dyrektywą dotyczącą opodatkowania energii. Należy z zadowoleniem przyjąć stanowisko rządu, które wychodzi naprzeciw polskim oczekiwaniom i jest negatywne w kontekście propozycji Komisji Europejskiej zapisanej w tym komunikacie. W przypadku obszaru 10, który dotyczy spójności społecznej, czyli odnosi się do współdziałania na styku z pracodawcami, również należy docenić fakt, że rząd zaopiniował negatywnie ten obszar aktywności w kierunku jednolitego rynku.

Wypada wyrazić nadzieję, że polski rząd skutecznie zabezpieczy nasze interesy w trakcie dalszych procedur zmierzających ku temu, żeby zaproponowane w komunikacie rozstrzygnięcia zostały przełożone na język europejskiego ustawodawstwa. Jeżeli tak by się stało, to można zaryzykować stwierdzenie, że zmiany zmierzające w kierunku ujednoczenia rynku Unii Europejskiej mogą także służyć Polsce. Żeby osiągnąć cel, czeka nas duża i ciężka praca. Rząd powinien jednoznacznie określić warunki, które pozwolą we wszystkich negocjacjach zmierzających do uchwalenia europejskiego prawa chronić odpowiednio interesy Polski. Dziś trudno jest jednoznacznie ocenić, na ile warunki zaproponowane przez Komisję Europejską mogą być korzystne dla ujednoczenia rynku. Komunikat zawiera zagadnienia opisane na różnym stopniu ogólności. Ich doprecyzowanie wymaga dużego wysiłku. Konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na konkretne propozycje rozstrzygnięć ustawowych, które zostaną nadesłane w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałążewski (PO):

Dziękuję posłowi sprawozdawcy. Rozpoczynamy dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Krzysztof Gadowski.

Poseł Krzysztof Gadowski (PO):

Nie będzie to nic nowego, gdy po raz wtóry powiem, iż rząd konsekwentnie zmierza do tego, żebyśmy starali się o wspólną politykę energetyczną kraju w powiązaniu z Unią Europejską. Dokument, który mamy przed sobą i zawarte w nim stanowisko rządu wyraźnie podkreśla, że ta polityka powinna być wsparta polityką spójności. Środki związane z budową sieci transgranicznej czy też z budową zabezpieczenia zbiorników gazu i rezerw gazowych powinny być współfinansowane z funduszu spójności. Na ten cel powinny być przeznaczone większe środki.

Po raz kolejny rząd wyraźnie artykułuje niewyrażenie zgody na to, żeby opodatkowanie energii lub CO₂ związanego z systemem energetycznym zostało w Polsce wprowadzone, a jeśli byłoby ono konieczne, to dopiero po roku 2023. Cieszy zgodność opozycji i rządzącej koalicji odnośnie do faktu, że wymienione działania rządu idą w tym przypadku w dobrym kierunku. Wypada tylko wyrazić życzenie, żebyśmy potrafili skutecznie wyartykułować nasze cele i konsekwentnie dążyć do ich realizacji.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałążewski (PO):

Dziękuję za wypowiedź. Kolejnym mówcą będzie pan poseł Tomasz Nowak.

Poseł Tomasz Nowak (PO):

W pełni zgadzam się ze stwierdzeniem, że omawiany dokument pokazuje konsekwencje działania polskiego rządu. Pojawiły się jednak informacje, które mnie zaskoczyły. Przy śladzie węglowym pojawiło się pojęcie granicznych mechanizmów wspomagających. Co to znaczy: graniczny mechanizm wspomagający? Jest to rodzaj podatku, który uniemożliwi import do Unii Europejskiej towarów ze znacznym śladem węglowym. Jeśli ślad węglowy wystąpi, to będzie on bardzo wysoko opodatkowany. Jest to swoista filozofia Unii, która uważa, że globalne porozumienie nie jest warunkiem sine qua non wprowadzenia na terenie UE pakietu klimatyczno-energetycznego i zero-emisyjnej gospodarki w krajach Unii. Ta filozofia prowadzi do tego, że cały przemysł, o którym mówimy, iż jest energochłonny, szczególnie przemysł polski, wyemigruje za naszą granicę. Spełni się wówczas marzenie ekologów, którzy twierdzą, że emigracja przemysłu choćby na Ukrainę spowoduje, że sprowadzenie zwrotne towarów z krajów spoza Unii będzie bardzo drogie. Dla konsumentów w krajach Unii oznacza to, że ceny towarów po wprowadzeniu granicznego mechanizmu wspomagającego będą bardzo wysokie. Taka filozofia ogranicza konkurencyjność europejskiego rynku. Spowoduje ona, że rynek europejski

stanie się bardzo drogi dla własnych konsumentów oraz nie będzie w stanie produkować w takiej skali, żeby jego produkty były konkurencyjne.

Parlament Europejski odrzucił niedawno sprawozdanie o zero-emisyjności. Pytanie do naszych europarlamentarzystów jest następujące: czy fundamentalna polityka Unii w zakresie ograniczenia emisyjności jest powszechnie akceptowana na forum Parlamentu Europejskiego? Na pewno tę politykę akceptuje Komisja Europejska. Uważam, że graniczne mechanizmy wspomagające pokazują duże niebezpieczeństwo.

Drugie zagadnienie, do którego chciałem się odnieść, ma wydźwięk pozytywny. Mam na myśli infrastrukturę sieci tworzoną przy współfinansowaniu europejskim oraz fakt, że w komunikacie pojawiła się kwestia magazynów. To bardzo ważne. Infrastruktura sieciowa wymaga korelacji z magazynami. W treści komunikatu znalazłem jednak zdanie, które mnie zaniepokoiło. O ile Unia nie będzie wspomagała budowy sieci, jeśli będą one zagrażały bezpieczeństwu energetycznemu jednemu z państw członkowskich, to zapis ten nie oznacza, że państwa Unii nie będą mogły budować sieci, które mogłyby zagrażać bezpieczeństwu energetycznemu państwa trzeciego. Ważne jest to, że rząd widzi zagrożenie, jakie niesie to zjawisko i mam nadzieję, że Polska konsekwentnie będzie zmierzać do wykluczenia takiej alternatywy z regulacji prawa europejskiego.

Na zakończenie zostawiłem pytanie do pani minister. Nasza Komisja poparła zdecydowanie rząd w jego działaniach na rzecz zwolnienia od opodatkowania energii związanej z emisyjnością CO₂ i z wartością energetyczną produktu. Dlaczego rok 2023 jest datą graniczną, którą mógłby rozważyć rząd, jeśli chodzi o wprowadzenie tego podatku? Do 2020 r. mamy kwestie zwolnień w ETS, później wchodzimy w system braku zwolnień i posiadamy politykę dochodzenia do roku 2030. Dlaczego więc pojawia się rok 2023 jako rok, w którym możemy wyrazić zgodę?

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Proponuję, żebyśmy wysłuchali wszystkich, którzy zapisali się do dyskusji, a następnie pani minister kompleksowo ustosunkuje się do poruszanych kwestii i odpowie na zadawane pytania. Jako kolejna zabierze głos pani poseł Anna Zalewska.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Rzeczywiście, rok 2023 jest bardzo intrygujący, ponieważ nie można go przyporządkować do konkretnego zdarzenia. Popieram więc pytanie zadane przez przedmówcę.

Chciałabym jeszcze podzielić się kilkoma uwagami na temat sieci, ale w formie uzupełnienia wcześniejszych wypowiedzi, ponieważ sam problem wydaje się być dość oczywisty. Inicjatorem podobnych działań jest przecież przewodniczący Parlamentu Europejskiego. Prosiłabym o odpowiedź na pytanie, jakie pomysły ma Polska na to, żeby znaleźć pieniądze na budowę sieci w naszym kraju? Wiadomo, że potrzeba co najmniej 2 tys. kilometrów sieci przesyłowej, ale nie mamy pieniędzy na ten cel. Jeśli myślimy o funkcjonowaniu w systemie europejskim, choćby w celu dywersyfikacji, to poproszę o przedstawienie konkretnych pomysłów, jak to zrobić? Rozmawiamy o sprawie przekuwania komunikatu na prawo unijne już w tym półroczu. Dobrze byłoby, żeby myśląc o funkcjonowaniu w ramach wspólnych sieci, posiadać pomysł na to, jak zaspokoić nasze potrzeby.

W jednym z akapitów dokumentu jest mowa o integracji energetyki odnawialnej w Europie Środkowej i skorelowaniu jej z istniejącymi sieciami. Stanowi to dodatkowe uzasadnienie dla zadanego przeze mnie pytania. Generalna uwaga, którą dzielę się już od trzech lat jest taka, że energia odnawialna, a szczególnie energia wiatrowa psuje polski rynek. Brakuje nam rozporządzenia, które doprecyzowałoby kilka kwestii. Niestety, w Polsce mamy do czynienia z bezmyślnym przenoszeniem energii odnawialnej, a w dodatku jest ona nieoprzyszczona prawnie. Działa to na szkodę obywateli i rynku, a w konsekwencji, w przyszłości wpłynie na ceny energii.

Kolejne pytanie dotyczy rynku zamówień publicznych. Rząd słusznie twierdzi, że obawia się przeregulowania, które występuje w Unii. Mam wrażenie, że nasze prawo zamówień publicznych jest już także przeregulowane. Przykład autostrady A2 pokazuje, że jest ono także mało elastyczne. Jeżeli chcemy dyskutować na temat wspólnego rynku zamówień publicznych, to warto odpowiedzieć na pytanie, czy rząd dokonał analizy tego,

co nam przeszkadza i co nam nie odpowiada? Szczególnie chodzi mi o duże projekty infrastrukturalne. Jakie mamy pomysły na wprowadzenie zmian? Odnoszę wrażenie, że każda kolejna zmiana komplikuje rynek zamówień publicznych jeszcze bardziej.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję pani poseł. Udzielam głosu pani poseł Alicji Olechowskiej.

Poseł Alicja Olechowska (PO):

Powrócę do wątku związanego z kwestią zamówień publicznych i partnerstwa publiczno-prywatnego. Warto podkreślić, że przy okazji prac nad jednolitym europejskim rynkiem polski rząd zwracał dużą uwagę na kwestię zamówień publicznych. W przypadku formułowania zamówień publicznych, które łączą się z uzyskaniem koncesji i jednocześnie przechodzą w kontrakty związane z partnerstwem publiczno-prywatnym, łatwo zauważyć, że nie udało nam się wdrażanie ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym w stopniu, który sprawiłby, że ta ustawa wraz z rozporządzeniami byłaby chętnie stosowana przez samorządy terytorialne. Moje pytanie dotyczy tego, czy mamy konkretne propozycje, a być może gotowe wzory, które umożliwią wdrożenie, w sposób klarowny, możliwości korzystania z partnerstwa publiczno-prywatnego w Polsce na szerszą skalę? Chodzi o to, żeby ustawa o partnerstwie publiczno-prywatnym nie była kłopotliwa w stosowaniu przez samorządy terytorialne oraz żeby można było swobodnie korzystać z dorobku firm i ich kapitału w ramach zamówień wystawianych przez te samorządy.

Druga sprawa, do której chciałabym się odnieść, dotyczy obszaru związanego z patentami i egzekwowaniem swoich praw przez podmioty gospodarcze w sytuacjach kradzieży patentów. Dziś mamy często do czynienia z przypadkami, w których bardzo trudno jest wyegzekwować poprzez sądy własność patentową. Szczególnie dotyczy to małych przedsiębiorstw, które często stają przed dylematem, w jaki sposób skutecznie zaskarżyć kradzież patentu. Ochrona patentowa jest w Polsce trudna do wyegzekwowania, zwłaszcza jeśli mamy do czynienia z kradzieżami patentów dokonanymi poza rynkiem europejskim, np. w takich krajach jak Serbia czy Chorwacja. Do mojego biura poselskiego trafiały przypadki, w których było trudno o znalezienie skutecznego rozwiązania. Czy pani minister zna już jakieś rozwiązania, które umożliwią skuteczne zaskarżenie i egzekwowanie praw patentowych?

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję pani poseł. Na zakończenie dyskusji głos zabierze pani europoseł Róża Thun.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Róża Thun:

Odniosę się do kwestii zielonego śladu. Ten pomysł jest ciekawy, jeśli skupilibyśmy się na opodatkowaniu państw, które importują na teren jednolitego rynku europejskiego i nie mają ograniczeń emisji CO₂, które dotyczą Polski. Wówczas byłby to interesujący temat do debaty. Osobiście nie zajmuję się zagadnieniami energii i emisji, ale na forum Komisji Rynku Wewnętrznego PE, której jestem członkiem, często padają takie głosy w tej sprawie. Szczególnie domagają się tego Zieloni. Polacy nie wchodzą do grupy Zielonych, ale Zieloni domagają się, żeby – skoro my dążymy do proporcji 20-20-20 – to propozycja 30-20-20 została odrzucona. Udało się to odrzucić, ale potrzeba było do tego wspólnego wysiłku wszystkich.

Są kraje, które bardzo dużo importują na teren jednolitego rynku i nie posiadają takich ograniczeń. Dlatego pojawiają się głosy w Parlamencie Europejskim, żeby je obarczyć podatkiem, który byłby płacony w zależności od tego, ile CO₂ wyprodukowałby dany produkt. Zmienia to sytuację, bo mamy do czynienia nie z relacją pomiędzy krajami Unii, ale ze stosunkami z państwami spoza Unii.

Bardzo ważną sprawą jest zagadnienie alternatywnego rozwiązywania sporów. Była mowa o rozwoju rynku internetowego, tzw. e-commerce. Oczekujemy obecnie na raport i chętnie usłyszałabym państwa stanowisko na temat alternatywnego rozwiązywania sporów on line. Rynek on line bardzo zyskuje na znaczeniu. Pojawi się osobny projekt legislacyjny Komisji Europejskiej na ten temat. Mam nadzieję, że będziemy mieli wpływ na jego ostateczny kształt.

Jeśli chodzi o normy produktów i brakujące normy do usług, to normalizacja rozwija się właśnie w sferze usług e-commerce. Ostatnio udało się wprowadzić zasadę zwrotu towarów w ciągu 14 dni od zakupu. Ważną rzeczą byłoby, gdybyśmy otrzymywali, jako posłowie do PE, postulaty ze strony wyborców, organizacji przedsiębiorców i organizacji konsumenckich, które będziemy się starać wprowadzić do projektów wpływających do nas od Komisji Europejskiej.

Na temat zamówień publicznych, a konkretnie koncesji w zamówieniach publicznych, odbędzie się specjalny warsztat. Niebawem oczekujemy również od Komisji Europejskiej projektu dokumentu na temat tego, czy koncesje powinny podlegać zamówieniom publicznym. Wracając do zamówień publicznych, chcę powiedzieć, że dokument komisarza Barnier, który wielokrotnie skracaliśmy i upraszczaliśmy, aż do formy 12 propozycji, będzie przeglądany podczas forum jednolitego rynku w Krakowie. Odbędzie się tam również warsztat poświęcony zamówieniom publicznym. Szykują się już do niego niektórzy urzędnicy Komisji Europejskiej. Na co dzień śledzę zarówno ich przygotowania, jak i przygotowania deputowanych do PE. Proszę obserwować te przygotowania. Ja razem z obecną dziś panią dyrektor Anną Will-Szczepankowską wchodzimy w skład steering committee tego wydarzenia. Zapraszam do Krakowa i aktywnego wpływu na kształt debaty na temat jednolitego rynku i zamówień publicznych. W trakcie prac w Krakowie, w dniach 2-4 października br., ma zostać przygotowany dokument wskazujący kierunki pracy nad priorytetowymi bolączkami rynku wewnętrznego. Dokument ten zostanie przekazany komisarzowi Barnier i innym urzędnikom z Komisji Europejskiej. Więcej informacji znajduje się na stronie internetowej. Można już zapisywać się do udziału w tym spotkaniu. Uważam, że Polska powinna być licznie reprezentowana, bo na pewno przedstawiciele innych państw pojawią się w dużej reprezentacji.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję za wypowiedź. Proszę panią minister Trojanowską o udzielenie odpowiedzi i ustosunkowanie się do poruszanych kwestii.

Podsekretarz stanu w MG Hanna Trojanowska:

Po raz kolejny udało nam się osiągnąć swoisty consensus w sprawie postrzegania nie-spójności w europejskiej polityce energetycznej i jej wpływu na konkurencyjność naszej gospodarki. Inicjatywy podejmowane na poziomie Komisji Europejskiej, a następnie procedowane przez Parlament Europejski, wskazują jednoznacznie, że brak jest pomysłu na ograniczanie lub wyróżnianie dwóch prędkości rozwoju gospodarczego w ramach Unii. Nie od dziś jesteśmy karani za polskie dziedzictwo, którym jest węgiel. Jest on wprawdzie naszym dobrem narodowym, ale od pewnego czasu przyprawia nas o ból głowy. Europa miota się pomiędzy fobią atomową, szczególnie w kontekście wydarzeń w Fukuszymie, oraz koniecznością redukcji emisji CO₂ i przeciwdziałaniem zmianom klimatycznym, podkreślając jednocześnie, że naczelnym celem Unii pozostaje efektywność ekonomiczna. Wymienione kwestie są traktowane niespójnie w deklaracjach i działaniach Unii Europejskiej. W stosunku do takiego kraju, jakim jest Polska, polityka unijna jest bardzo bezwzględna.

Odnosząc się do pytań związanych z pomiarem śladu węglowego, chcę powiedzieć, że jesteśmy przeciwni wszelkiej dyskryminacji produktów pochodzenia węglowego. Pomysł zmierzający do opodatkowania produktów obciążonych węglem, pochodzących spoza Unii, o którym wspomniała pani europoseł Róża Thun, jest inicjatywą, której warto przyjrzeć się bliżej. Należy przy niej pamiętać dodatkowo o kwestiach dumpingu cenowego. Sprawy związane z opodatkowaniem produktów węglowych lub energii pochodzenia węglowego promują jedynie hasła ekologiczne, ale nie mają nic wspólnego z efektywnością ekonomiczną przedsięwzięć.

Mówiąc o rozbudowie sieci, należałoby dokonać rozgraniczenia ze względu na konieczność rozbudowy sieci wewnętrznej krajowego systemu elektroenergetycznego uwzględniającej dynamicznie rozwijające się źródła energii odnawialnej i konieczność odbudowy sieci dystrybucyjnej oraz na konieczność budowy sieci najwyższych napięć i połączeń transgranicznych. Niemcy, tuż po wypadku w Fukuszymie, podjęły decyzję, w wyniku której ubyło im 8 tys. megawatów mocy. W istniejącej sytuacji system elek-

troenergetyczny Niemiec jest włączony w ramy systemu europejskiego. Oznacza to, że wpływa on na to, co dzieje się w naszym systemie energetycznym. Wspomniany ubytek mocy wymaga przeprowadzenia weryfikacji polityki inwestycyjnej w zakresie rozbudowy sieci i budowy połączeń transgranicznych. W tej chwili trwają prace, zwłaszcza po stronie niemieckiej, polegające na inwentaryzacji źródeł wytwarzania energii, które będą miały wpływ na uzupełnienie bilansu brakującej mocy ze strony niemieckiego systemu elektroenergetycznego. Dziś docierają do nas sygnały, że decyzja o ubytku mocy grozi całemu niemieckiemu systemowi, zwłaszcza w obliczu nadchodzącej zimy, gdy źródła wulkaniczne i farmy wiatrowe nie są w stanie zapewnić bezpiecznego poziomu energii koniecznego do utrzymania pracy całego systemu. Monitorujemy ten problem i na bieżąco weryfikujemy politykę inwestycyjną operatora systemu przesyłowego.

W trakcie dyskusji pojawiły się pytania dotyczące roku 2023. Rzeczywiście, ta data nie wynika z bezpośredniego przełożenia na wydarzenia związane z międzynarodowym systemem kupowania uprawnień do emisji CO₂. W projekcie dyrektywy, której sprzeciwiamy się, znajdują się jednak derogacje, które mają wyznaczony termin na rok 2023. Formułując sprzeciw uznaliśmy, że dopiero po wygaśnięciu derogacji będziemy mogli powrócić do tematu. Wyznaczona data nie jest terminem, w którym wyrazimy zgodę, ale datą, od której możemy powrócić do dyskusji na ten temat. Zostawiliśmy sobie margines czasowy. Nie ma on żadnego związku z jakimś wydarzeniem inwestycyjnym, które miałyby mieć u nas miejsce.

Przechodząc do kwestii związanych z polityką prowadzoną w ramach prawa zamówień publicznych, chciałabym zaproponować, że przekażę pytania pani poseł Olechowskiej odpowiednim służbom, które udzielią wyczerpujących odpowiedzi na piśmie. Dziś nie jestem w stanie ustosunkować się do poruszonych kwestii, ale jestem przekonana, że w krótkim czasie przygotujemy i przekażemy satysfakcjonujące informacje.

Następny poruszony problem dotyczył alternatywnego rozwiązywania sporów. O odpowiedź na pytanie pani poseł Thun poproszę pana ministra Szpunara. Proponowanych dwanaście działań, dwanaście dźwigni, rozdzieliliśmy na poszczególne resorty. Część z nich znajduje się pod nadzorem Ministra Gospodarki, część nadzoruje Minister Finansów, a część Minister Spraw Zagranicznych. Jeśli pan przewodniczący Komisji pozwoli, to przekazałabym to pytanie ministrowi Szpunarowi.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Rozumiem, że pani minister Trojanowska zakończyła odpowiedzi na pytania, a do ostatniej kwestii ustosunkuje się pan minister Szpunar. Proszę pana ministra o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w MSZ Maciej Szpunar:

Postaram się udzielić odpowiedzi na pytanie dotyczące rozwiązywania sporów elektronicznych, a szerzej handlu elektronicznego. Jest to wprawdzie kompetencja Ministerstwa Sprawiedliwości, ale z uwagi na fakt, że MSZ pełni funkcję koordynacyjną, to orientuje się w tych zagadnieniach.

Komisja Europejska ma przedstawić projekt aktu prawnego w tym zakresie. Będzie to chyba rozporządzenie, a planowany termin to październik lub listopad br. We wrześniu ma być przygotowany impact assessment. Rolą polskiej prezydencji jest pełne poparcie Ministra Sprawiedliwości, dla którego jest to jeden z priorytetów sektorowych. Podczas naszej prezydencji praca legislacyjna nie zakończy się, ale będziemy dążyć do wypracowania jak najlepszego klimatu i nadania tej inicjatywie początkowego impulsu ze świadomością, że całość prac zakończy się w okresie prezydencji duńskiej. Dziś będę rozmawiał na ten temat z panią komisarz Reding, która odpowiada za tę problematykę w Komisji Europejskiej. Wykorzystam okazję, żeby potwierdzić wsparcia naszego rządu dla tej inicjatywy.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Zanim wygłoszę konkluzję, chciałabym zachęcić posłów do zainteresowania się warsztatem, o którym mówiła pani europoseł Thun, dotyczącym problematyki zamówień publicznych. Będzie ona omawiana w szerszym, nie tylko pol-

skim kontekście. Dobrze byłoby, gdybyśmy dowiedzieli się, w jaki sposób moglibyśmy wziąć aktywny udział w pracach tego gremium.

Dziękuję za przeprowadzoną dyskusję. Omawiany temat będzie jeszcze wielokrotnie powracał. Zagadnienie jest bardzo interesujące. Ten punkt porządku obrad proponuję zamknąć następująca konkluzją: Komisja rozpatrzyła Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Komitetu Społeczno-Ekonomicznego i Komitetu Regionów: Akt o jednolitym rynku, dwanaście dźwigni na rzecz pobudzenia wzrostu gospodarczego i wzmocnienia zaufania „Wspólnie na rzecz nowego wzrostu gospodarczego” (COM(2011) 206 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu. Komisja postanowiła nie zgłaszać uwagi do tego dokumentu. Nie słyszę sprzeciwu wobec proponowanej konkluzji. Stwierdzam, że zakończyliśmy rozpatrywanie pkt 4 porządku obrad.

Ponieważ pan minister Szpunar powinien uczestniczyć w spotkaniu, o którym wspominał przed chwilą, a miał on zreferować ostatni punkt naszego dzisiejszego porządku obrad, proponuję, aby przesunąć ten punkt na chwilę obecną, a ostatnim stanie się wówczas sprawozdanie Komisji referowane przez pana ministra Jankowskiego. Ponieważ panowie ministrowie uzgodnili tę zmianę między sobą, oddaję głos panu ministrowi Szpunarowi i proszę o przedstawienie informacji o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych Unii Europejskiej na posiedzeniu Rady do Spraw Ogólnych w dniu 18 lipca 2011 r., w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach.

Podsekretarz stanu w MSZ Maciej Szpunar:

Dziękuję za umożliwienie mi przedstawienia informacji wcześniej, niż przewidywał to porządek obrad Komisji. O godzinie 10.30 rozpoczęło się spotkanie polskiego rządu z komisarzami Unii, w którym mam również obowiązek uczestniczyć.

W trakcie posiedzenia Rady d/s Ogólnych w dniu 18 lipca br. przewidywane jest rozpatrzenie dwóch punktów w części legislacyjnej. Pierwszy dotyczy wieloletnich ram finansowych, drugi odnosi się do zmiany statutu Trybunału Sprawiedliwości. Jeżeli chodzi o pkt 1, to Komisja przedstawiła dopiero wstępną propozycję pakietu wieloletnich ram finansowych. W tym punkcie agendy przewidziane jest tylko wystąpienie Komisji, która uzasadni swoją propozycję. Nie przewiduje się zabierania głosu merytorycznego przez przedstawiciela Polski, jako przewodniczącego. Wysłuchamy jedynie głosów państw członkowskich, a przede wszystkim członków Komisji, która zaprezentuje swój punkt widzenia na pakiet wieloletnich ram finansowych.

Jeżeli chodzi o zmianę statutu Trybunału Sprawiedliwości, to była ona już omawiana na posiedzeniu Komisji. Najbardziej kontrowersyjną rzeczą jest wzrost liczby sędziów Sądu Unii Europejskiej o 12. W tym zakresie oczekujemy wydania opinii przez Komisję Europejską we wrześniu, tym nie mniej chcielibyśmy, żeby państwa członkowskie już na tym etapie przedstawiły swoją wstępną ocenę propozycji Trybunału. Jeżeli propozycja nie spotkałaby się z przychylnym przyjęciem, wówczas trzeba będzie podjąć negocjacje z Trybunałem odnośnie zmiany jego propozycji w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Czy ktoś chciałby zabrać głos w tej sprawie? Nie widzę nikogo chętnego, w związku z tym przechodzimy do realizacji kolejnego punktu porządku obrad dzisiejszego posiedzenia. Jest nim rozpatrzenie – w trybie art. 3 ust. 2 ustawy – sprawozdania Komisji do Rady i Parlamentu Unii Europejskiej pt. „Sprawozdanie z oceny dyrektywy w sprawie zatrzymywania danych (dyrektywa 2006/24/WE) (COM(2011) 225 wersja ostateczna)” i odnoszącego się do niego stanowiska rządu. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Macieja Jankowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury. Proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska rządu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Maciej Jankowski:

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 marca 2006 r. w sprawie zatrzymywania generowanych lub przetwarzanych danych w związku ze świadczeniem ogólnie dostępnych usług łączności elektronicznej lub udostępnianiem publicznych sieci łączności zawiera m.in. postanowienie art. 14, który nakazuje Komisji Europejskiej, żeby nie później niż do 15 września 2010 r. przedstawić ocenę wdrożenia niniejszej

dyrektywy i jej wpływu na podmioty gospodarcze i konsumentów, przy uwzględnieniu dalszego rozwoju technologii łączności elektronicznej oraz danych statystycznych dostarczonych przez Komisję. Komisja Europejska nie wywiązała się z obowiązku dokonania oceny w określonym terminie. Publikacja komunikatu nastąpiła z opóźnieniem, dopiero w 2011 r. Komunikat został ostatecznie opublikowany i dlatego zaprezentuje stanowisko naszego rządu wobec tej oceny i sprawozdania z oceny tej dyrektywy. Stanowisko rządu przygotowało Ministerstwo Infrastruktury, jako instytucja wiodąca, przy współpracy z Ministerstwem Sprawiedliwości i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Stanowisko rządu, w odniesieniu do głównych kwestii poruszanych w omawianym sprawozdaniu, zawiera pozytywną ocenę konieczności podjęcia prac nad doprecyzowaniem wielu pojęć, które znalazły się w dyrektywie. Należy również dokonać zmian, które uwzględnią postulaty przedsiębiorstw działających na rynku, wnioski organizacji społecznych oraz głosy obywateli na temat stosowania tej dyrektywy.

Rzeczpospolita opowiada się za pozostawieniem obecnych rozwiązań w zakresie dyrektywy w celu zatrzymania danych. Opowiada się za utrzymaniem zakresu stosowania dyrektywy w celu zwalczania poważnych przestępstw (serious crime). Uważamy, że dalsze definiowanie sprawy w tym zakresie może natrafić na barierę zróżnicowanych systemów prawnych poszczególnych krajów członkowskich.

Jesteśmy otwarci na dyskusję na temat dostępu do danych przez określone organy, stosowanych procedur i warunków dostępu. Jeżeli chodzi o zakres zatrzymywanych danych i kategorię danych objętych zatrzymaniem, to popieramy pozostawienie obecnego katalogu zatrzymywanych danych, ale zgadzamy się, że jest potrzebna większa precyzja w kontekście ich zapisów definicyjnych.

Uważamy, że obecny przedział okresu zatrzymywania danych, od 6 miesięcy do 2 lat, powinien być utrzymany. Dopuszczamy możliwość zróżnicowania okresów zatrzymywania danych w odniesieniu do poszczególnych rodzajów tychże danych.

Odnosząc się do problemu kart przedpłaconych, tzw. kart prepaid, przyjmujemy argumenty Komisji, że brak jest w tej chwili konieczności regulowania na poziomie Unii kwestii rejestracji tych kart. Podobnie jest z zagadnieniem zwrotu wydatków przedsiębiorstw telekomunikacyjnym poniesionych w związku z retencją danych. Polski rząd uważa, że ta kwestia powinna być pozostawiona do swobodnej oceny i decyzji państw członkowskich. Nie wymaga ona regulacji na poziomie Unii. W zakresie danych statystycznych popieramy zapowiedzianą w sprawozdaniu analizę Komisji odnośnie do zasad raportowania i sporządzania statystyk.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję za przedstawienie stanowiska rządu. Generalny inspektor ochrony danych osobowych, pan dr Wojciech Wiewiórowski napisał pismo do przewodniczącego naszej Komisji, w którym krytycznie ocenia dyrektywę. Pan dr Wiewiórowski jest dziś obecny na posiedzeniu, w związku z tym udzielam mu głosu.

Generalny inspektor ochrony danych osobowych Wojciech Wiewiórowski:

Zdaję sobie sprawę z ograniczeń czasowych, ale chciałbym zabrać głos w sprawie omawianej dyrektywy. Prawdą jest, że przekazaliśmy dokument, który jest krytyczną oceną dyrektywy, a przede wszystkim sprawozdania z jej wykonania. Zdajemy sobie sprawę, że w 2006 r. dyrektywa powstawała w nieco innej sytuacji niż ta, z którą mamy do czynienia obecnie.

Stanowisko naszego rządu uważamy za wyważone, nawet jeżeli nie zgadzamy się z niektórymi stwierdzeniami, które się w nim znajdują. Obecne stanowisko rządu jest znacznie bardziej wyważone, niż te stanowiska, które były prezentowane przez nasz rząd w sprawie dyrektywy retencyjnej we wcześniejszych okresach.

Moja dzisiejsza obecność na posiedzeniu Komisji wynika z faktu, że Rzecznik Ochrony Danych Osobowych, czyli Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych pozostaje w zdecydowanej rozbieżności z rządem w stosunku do oceny aktu prawa europejskiego. Zazwyczaj nam się to nie zdarza. Tym razem sytuacja jest inna.

Zdając sobie sprawę z tego, jak wygląda kalendarz dalszych prac nad zmianami w prawie europejskim oraz jak wyglądają prace nad zmianami w prawie polskim, chcielibyśmy poinformować Komisję, że pojawiła się ocena tej dyrektywy przygotowana przez europejskiego inspektora ochrony danych. W swojej opinii europejski inspektor przychyliła się do krytycznej oceny dyrektywy i sprawozdania. Zwraca on uwagę na to, że dyrektywa nie doprowadziła do osiągnięcia głównego celu. Głównym celem dyrektywy wydanej przed Traktatem lizbońskim jest harmonizacja na rynku wewnętrznym. Chodzi o harmonizację działań gospodarczych i sytuacji gospodarczej. Dyrektywa nie doprowadziła do takiego efektu. Miała ona doprowadzić do sytuacji, w której operatorzy telekomunikacyjni i internetowi będą napotykali takie same obowiązki wobec władz publicznych we wszystkich krajach członkowskich.

Sprawozdanie i raport ministra Cichockiego, zaprezentowany w miniony poniedziałek w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, wskazują na to, że w czterech krajach uznano wdrożenie dyrektywy za niekonstytucyjne, dwa kraje w ogóle odmówiły wprowadzenia jej rozwiązania do własnego systemu, chodzi o Austrię i Szwecję, a w pozostałych krajach różnice są tak istotne, że stawiają pod znakiem zapytania celowość istnienia dyrektywy w tej konstrukcji. Nie doszło do zharmonizowania rynku wewnętrznego, a w wielu krajach dyrektywa stała się jedynie podstawą uchwalenia aktów bardzo ingerujących w prywatność jednostki. Polska jest, niestety, przykładem kraju, w którym ta ingerencja jest najszerza. O tym, że nie jest to jedynie zdanie GIODO, może świadczyć tytuł raportu przedstawionego przez sekretarza kolegium do spraw służb specjalnych, ministra Cichockiego. Jego raport jest zatytułowany: „Raport dotyczący retencji danych telekomunikacyjnych – propozycje wprowadzenia nowych regulacji ograniczających ingerencję organów państwowych w prywatność obywateli oraz wzmacniających mechanizmy kontroli nad służbami specjalnymi w kontekście prac nad zmianą przepisów”. Minister Cichocki przyznaje więc, że ingerencja idzie za daleko i należy zmienić zasady polskiej implementacji. Jest to również nasz zarzut główny, a pozostałe zostały przedstawione w piśmie, które skierowaliśmy do Komisji.

Na zakończenie chciałbym jeszcze odnieść się krótko do stanowiska rządu. Jak już powiedziałem, uważam je za wyważone, chociaż nie ze wszystkimi stwierdzeniami się zgadzam. Przede wszystkim jesteśmy zdania, że przedmiot, zakres i cel dyrektywy, które Polska określiła jako możliwe do pozostawienia w obecnym kształcie, nie powinny być tak pozostawione. To one powodują, że kraje mogą stosować bardzo różne rozwiązania, kompletnie odmienne w Niemczech, w Czechach, na Węgrzech, w Polsce i innych krajach Unii. Jeżeli chodzi o dostęp do danych, to popieramy stanowisko rządu. W sprawie zakresu zatrzymywanych danych uważamy, że dane geolokalizacyjne nie są konieczne do zatrzymywania w ramach retencji. W kwestii okresu przetrzymywania danych satysfakcjonuje nas, że Polska jest otwarta na dyskusję na temat ewentualnych zmian terminów. Nie uważamy, żeby termin przechowywania danych był czymś bardzo istotnym. W przypadku kart SIM nie rozumiemy, jak ma to doprowadzić do harmonizacji rynku, jeżeli każdy kraj ma decydować o tym, czy karty SIM mają podlegać rejestracji, czy też nie. Naszym zdaniem, jest to przykład na to, że dyrektywa traci swój charakter harmonizacyjny i staje się aktem dawnego trzeciego filaru, czyli reguluje działalność policji i służb uprawnionych i przestaje być aktem prawa gospodarczego.

Ta sama uwaga dotyczy zwrotu wydatków dla przedsiębiorstw telekomunikacyjnych. Jest to klasyczny przykład na to, że pozostawiamy decyzje krajom członkowskim, czy policja powinna być finansowana tak czy inaczej, a rezygnujemy z harmonizowania sytuacji dla przedsiębiorców. Zgadzamy się ze stanowiskiem rządu, że dane statystyczne powinny być nadal gromadzone i to w szerszym zakresie.

Z zadowoleniem odnotowujemy działania podjęte przez grupę powołaną w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pod kierownictwem ministra Cichockiego. W dokumencie przekazanym Komisji zwróciliśmy uwagę na raport przedstawiony 4 lipca oraz na dwa najważniejsze wydarzenia o charakterze konsultacyjnym, które się odbyły, jeżeli chodzi o dyrektywę retencyjną. Zachęcam także do zapoznania się z opracowaniami przygotowanymi w tym zakresie przez organizacje pozarządowe.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję. Informuję, że kopie pisma, o którym była mowa, znajdują się przed salą. Osoby zainteresowane mogą je pobrać.

Sprawozdawcą Komisji do omawianego dokumentu jest poseł Jarosław Sellin. Proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Bardzo żałuję, że omawiamy ten dokument na końcu posiedzenia, ponieważ jest on bardzo istotny. Szkoda, że wyraźnie spadła frekwencja na sali i nie ma z nami przedstawiciela ministra spraw wewnętrznych i administracji, gdyż moje uwagi odnoszą się przede wszystkim do zakresu jego kompetencji.

Po raz kolejny rozmawiamy o dokumencie, mam na myśli dyrektywę, który ma wyważyć dwie cenne wartości cywilizacyjne. Z jednej strony chodzi o zapewnienie obywatelom życia w poczuciu bezpieczeństwa, a z drugiej strony pozostawienie im sfery prywatności, w którą państwo nie ingeruje. Znalezienie równowagi pomiędzy tymi wartościami jest trudne. Zawsze budzi kontrowersje i zawsze może nastąpić „przechył”, w jedną lub drugą stronę. Dyskusja i uwagi, których wysłuchaliśmy przed chwilą, dotyczą właśnie tych problemów.

W Polsce do zatrzymywania i przechowywania danych, o których mowa w dyrektywie, jest upoważnionych siedem służb: Policja, Straż Graniczna, ABW, SKW, Żandarmeria Wojskowa, CBA i Wywiad Skarbowy. Nie będę odnosił się do dokumentu i stanowiska rządu w sprawie komunikatu, bo zasadniczo jest ono właściwe. Tak je ocenił również Generalny Inspektorat Ochrony Danych Osobowych. W swojej wypowiedzi zajmę się praktyką działania rządu Donalda Tuska w ostatnich latach w tej dziedzinie.

Do dokumentu dołączone są uwagi pracodawców polskich i Naczelnej Rady Adwokackiej. Czytamy w nich m.in., że służby nadużywają prawa, nie liczą się z ochroną prywatności nie tylko pojedynczych obywateli, ale również całych grup społecznych, zwłaszcza takich jak dziennikarze, lekarze i adwokaci. Zgodnie z raportem, Polacy są najczęściej przeświatłanymi przez służby specjalne obywatelami Unii Europejskiej. Służby dysponują niemal nieograniczonym dostępem do informacji na temat obywateli. Taka sytuacja jest bez precedensu. ABW, SKW i CBA nie podlegają żadnej kontroli wewnętrznej, czego efektem jest to, że opozycja nie jest dopuszczana do pracy w Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Nastąpiło złamanie tradycji, która istniała w poprzednich parlamentach i polegała na tym, że na czele Komisji do Spraw Służb Specjalnych stał polityk opozycji. W uwagach pracodawców i Naczelnej Rady Adwokackiej czytamy także, że gromadzenie określonych danych telekomunikacyjnych dotyczy wszystkich abonentów, bez względu na fakt, czy dana osoba popełnia przestępstwo i zagraża bezpieczeństwu państwa, czy też nie. Konkluzja, którą kończy się materiał obu wymienionych instytucji jest taka, że obecny stan prawny jest niezgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej i Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Niewiele już zostało na sali europosłów Platformy Obywatelskiej, ale zwracam uwagę, żeby nie było wątpliwości, iż posługuję się przesadzonym dokumentem politycznym, że na czele Rady Adwokackiej, która ten dokument przygotowała, stoi osoba będąca członkiem Platformy Obywatelskiej. Jest to człowiek, który, jako jedyny przedstawiciel korporacji z zakresu wymiaru sprawiedliwości zachował się honorowo w kwestii wysyłania lidera opozycji na badania psychiatryczne. Zaprotestował on przeciwko temu i wniósł o odsunięcie sędziego, który taki wniosek złożył.

Zachęcam do zapoznania się z dokumentem Unii Europejskiej i zajrzeniem na str. 44 obszernego sprawozdania. Znajduje się tam tabela, przy sporządzaniu której urzędnik Unii musiał przeżyć szok. Sprawozdanie obejmuje 2009 r., czyli środek rządów Donalda Tuska. 14 państw przysłało dane liczbowe na temat tego, ile danych zatrzymano. Okazało się, że połowa łącznej liczby wszystkich zatrzymanych danych w tych państwach przypada na Polskę. W liczbach jest to 1480 tys. danych. We Francji czy w Hiszpanii, w których zagrożenie terrorystyczne jest większe niż u nas, zatrzymano odpowiednio 0,5 mln danych we Francji i 70 tys. w Hiszpanii. Z innych danych wynika, że w 2010 r. ta niedobra tendencja narastała. Zatrzymano w Polsce wówczas 1300 tys. danych. Żału-

ję, że europoseł Protasiewicz opuścił salę obrad, ale parafrazując jego uwagę w sprawie Schengen, gdy stwierdził, że niektórzy posłowie nie zauważyli intensywności działań polskiego rządu w sprawie Schengen przedstawionych w przemówieniu Donalda Tuska na forum Parlamentu Europejskiego, mógłbym powiedzieć, że europosłowie Platformy Obywatelskiej powinni z większym zrozumieniem podejść do wystąpień posłów opozycji w Parlamencie Europejskim w sprawie inwigilacji obywateli. Z danych wynika, jaka jest w Polsce rzeczywista skala inwigilacji, podsłuchów i zatrzymywanych bilingów. Widzimy też, jak wyglądamy na tle innych państw Unii. Tabela, do której się odnosiłem, robi szokujące wrażenia.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję panu posłowi. Zachęcałbym jednak posła Sellina do tego, żeby nie generalizował. Używanie w dyskusji określeń „Platforma Obywatelska” i „służby specjalne”, w kontekście omawianych spraw nie jest dobrym kierunkiem myślenia. Powinniśmy raczej w naszej debacie mówić o rządzie i o parlamencie.

Dziś pojawił się problem, na który zwróciłem już wcześniej uwagę sekretariatowi Komisji. Na posiedzeniu rozpatrywaliśmy trzy bardzo interesujące zagadnienia: pakiet gospodarczy, polityka azyłowa i sytuacja w Afryce Północnej oraz sprawy związane z ochroną danych osobowych. Prezydium Komisji powinno się zastanowić, jak w przyszłości rozdzielić problematykę, żeby nie dochodziło do sytuacji, w których jesteśmy zmęczeni intelektualnie ilością i obszernością omawianych tematów. Osobny problem, to co zrobić z niewielkim zaangażowaniem posłów wyrażających się małą frekwencją. Ten problem dotyczy posłów ze wszystkich opcji politycznych.

Kolejna uwaga, którą chciałbym się podzielić, odnosi się do tego, że być może implementacja dyrektywy to temat nie tylko dla Komisji do Spraw Europejskich, ale powinny się nim zająć również komisje branżowe.

Czy ktoś chciałby zabrać głos w dyskusji? Jeżeli nie ma zgłoszeń, to poproszę pana ministra Jankowskiego o ustosunkowanie się do poruszonych zagadnień.

Podsekretarz stanu w MI Maciej Jankowski:

Dziękuję za zgłoszone uwagi i za generalnie pozytywną ocenę stanowiska rządu wobec sprawozdania Komisji. Chciałbym odnieść się do opinii, którą wyraził pan poseł Sellin na temat liczby wystąpień uprawnionych organów w celu pozyskania informacji od przedsiębiorstw telekomunikacyjnych. Na marginesie powiem, że słuchałem wystąpienia posła Sellina z prawdziwą satysfakcją, ponieważ jeszcze kilka lat temu posłowie Prawa i Sprawiedliwości proponowali 15-letni okres retencji.

Jeżeli chodzi o liczbę pozyskiwanych informacji, to określenie, czy jest ona duża, czy mała, jest kwestią oceny. Poseł Sellin twierdzi, że tych wniosków jest zbyt wiele. Zdaniem Ministerstwa Infrastruktury, być może rzeczywiście mogłoby ich być mniej, ale to, że występuje tak istotna różnica pomiędzy Polską a innymi krajami Unii wynika w dużej mierze z faktu, że dyrektywa nie określiła harmonizacji metodyki liczenia wniosków. Wystąpiły w związku z tym pewne różnice. Polska nie posiada jednego systemu ewidencjonowania abonentów. Każdorazowo należy wysłać wnioski do wszystkich operatorów. Oznacza to, że liczba wniosków w konkretnej sprawie ulega multiplikacji.

W przypadku zapytania o billing za okres dłuższy niż kwartał należy również skierować kilka wniosków. Muszą one obejmować oddzielnie każdy okres kwartalny. Jeżeli kierujemy wniosek o informacje dotyczące jednej osoby, to w Polsce nie jest on liczony jako pojedynczy wniosek, lecz dokonuje się mnożenia przez liczbę kwartałów, których ten wniosek dotyczy i przez liczbę operatorów, którzy działają na rynku. Inne kraje Unii podają w statystykach wnioski zliczane łącznie, bez multiplikacji. Oznacza to, że nie można porównywać danych. Jest to następstwo błędu w dyrektywie, która nie wprowadziła harmonizacji metodologii liczenia, konsekwencją czego są duże nieporozumienia przy porównywaniu poszczególnych państw. Niezależnie od tego liczba wniosków, które są kierowane do operatorów w Polsce może być zbyt duża. Nie odnoszę się jednak do tego zagadnienia bezpośrednio, ale mam nadzieję, że udało mi się wyjaśnić, że danych, którymi dysponujemy, nie należy porównywać w prosty sposób poprzez ich zestawienie.

Deklaruję, w imieniu resortu infrastruktury, gotowość do merytorycznej debaty na poruszone dziś tematy.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Chęć wygłoszenia komentarza zgłosił pan dr Wiewiórowski. Bardzo proszę.

Generalny inspektor ochrony danych osobowych Wojciech Wiewiórowski:

Potwierdzam spostrzeżenia pana ministra Jankowskiego odnośnie do tabeli ze str. 44. Jest ona z całą pewnością niewiarygodna. Przede wszystkim dlatego, że część państw członkowskich nie podała liczby tzw. zapytań abonenckich, czyli zapytań: czyj jest ten numer? Na przykład Francja w ogóle nie potraktowała tych danych, jako części sprawozdawczości dyrektywy. Zarzut można jednak stawiać wobec dyrektywy oraz zapytań, które zostały skierowane do państw członkowskich przez Komisję Europejską. Zafałszowanie obrazu rzeczywistości spowodowały kraje, które nie podały zapytań abonenckich albo posłużyły się jednym, wspólnym krajowym rejestrem, a nie – tak jak Polska – podały zapytania do każdego operatora w sprawie tej samej osoby. To, o czym mówię, to zarzut, jaki stawiam jako rzecznik ochrony danych. Nie mamy możliwości oceny narzędzia, którym się posłużono, ponieważ dane, które trafiają do statystyk nie są spójne i zharmonizowane, a co za tym idzie są niewiarygodne. To, co przekazał do Komisji Europejskiej Urząd Komunikacji Elektronicznej, było bardzo fair. Polska przekazała wszystkie informacje i pełne liczby, niezależnie od tego, że służby specjalne czy policja mogły je oceniać inaczej. W innych krajach Unii informacje przefiltrowano zgodnie z życzeniem odpowiednich służb.

Ostatnia uwaga ma charakter techniczny i odnosi się do sprawozdania. Jest w nim napisane, kto ma dostęp do danych retencyjnych. Wymienione są tzw. podmioty uprawnione według prawa telekomunikacyjnego. Przypomniał o nich pan poseł Sellin, kiedy wymienił siedem uprawnionych służb. Proszę zwrócić uwagę, że ta lista jest szersza. W przypadku danych retencyjnych dostęp do nich posiadają również prokuratury i sądy. Jest to powód do stawiania zarzutów, ponieważ w prawie telekomunikacyjnym udostępniono dane sądom, nie mówiąc, że chodzi o sądy karne. Powoduje to, że dane retencyjne są wykorzystywane w sprawach cywilnych, np. w sprawach rozwodowych. Wszyscy, łącznie z rządem, uważają to za rozwiązanie skandaliczne. Ale niestety ono funkcjonuje.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Dziękuję za dodatkowe wyjaśnienia. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła sprawozdanie Komisji dla Rady i Parlamentu Unii Europejskiej „Sprawozdanie z oceny dyrektywy w sprawie zatrzymywania danych (dyrektywa 2006/24/WE (COM(2011) 225 wersja ostateczna)” i odnoszące się do niego stanowisko rządu i postanowiła nie zgłaszać uwag.

Zanim zakończymy obrady, podzielę się jeszcze pewnym spostrzeżeniem. Moim zdaniem problem, którego dziś dotknęliśmy, ma charakter dwupłaszczyznowy. Jedna płaszczyzna problemu ma charakter europejski i zalicza się do niej to wszystko, na co zwracał uwagę generalny inspektor ochrony danych osobowych, czyli proces wdrożenia dyrektywy, fakt, że nie przystaje ona do aktualnej rzeczywistości itd. Jest to warte omówienia i wymaga wyciągnięcia konkretnych wniosków dotyczących tego, co robić dalej.

Druga płaszczyzna to problem związany z tym, jak wygląda ochrona danych osobowych w Polsce na tle innych państw Unii i wszystkich zagadnień z tym związanych. Zwracał na to uwagę poseł Sellin.

W związku z tym, że poseł sprawozdawca jest niejako przypisany do danej problematyki, to proponowałbym, żeby poseł Sellin zechciał zainspirować prezydium Komisji do zorganizowania debaty poświęconej tym sprawom. Musiałaby ona być wcześniej odpowiednio przygotowana. Odnieśliśmy się w niej do wspomnianych dwóch poziomów zagadnienia. Ponownie zaprosilibyśmy generalnego inspektora ochrony danych osobowych oraz przedstawiciela rządu i być może reprezentantów branżowych komisji sejmowych. Ponieważ nie słyszę sprzeciwu w sprawie złożonej propozycji, to zakładam, że się porozumieliśmy w tej sprawie. Na przyszłotygodniowym posiedzeniu prezydium Komisji postanowimy, jakie będą nasze dalsze kroki.

Stwierdzam, że zakończyliśmy rozpatrywanie pkt 6 porządku obrad.

Ostatni przewidziany na dziś punkt w porządku obrad dotyczy spraw bieżących. W związku z tym informuję, że następne posiedzenia Komisji odbędą się 13 lipca o godz. 11.00 i 15 lipca również o godz. 11.00.

Zamykam posiedzenie Komisji.